Nr. 22. We Lwowie Piątek dnia 22. Stycznia 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

„Pruscy i austrjaccy Polacy."

Lwów 21. stycznia.

Liberalizm nad Spreą naturalnym jest bratem liberalizmu naddunajskiego: oba bastardami swej wspólnej matki — nierządnicy: kłamstwa rodzicem pierwszego — fałsz, ojcem drugiego — obłuda. Cóż dziwnego, że tyle wspólnych wykazują cech, że pokrewieństwo rodzinne na każdym występuje kroku. Dzisiaj świeży tego mamy przykład. W Prusiech dokonał się od ustąpienia, a raczej od upadku żelaznego kanclerza zwrot w polityce polskiej. My z naszego stanowiska powiedzieliśmy bardzo dużo, może nawet za dużo, nazywając to, co rząd pruski robi teraz wobec Polaków, zwrotem. Właściwie powinniśmy i możemy jeno mówić o zapowiedzi zwrotu w oznakach pierwszych, które pozwalają się spodziewać, że „nowy kurs", który zapanował po usunięciu księcia Bismarka, zaznaczy się także śladami, mniej dla nas krwawemi i mniej bolesnemi w polityce polskiej. Nowy kurs jednak, owe pierwsze oznaki mniej gwałcącego wszystkie prawa boskie i ludzkie postępowania rządu pruskiego, są solą w oku fałszywym liberałom niemieckim. Widzą oni w tych pierwszych ustępstwach koncesje dla Polaków, które mieszczą w sobie niebezpieczeństwo dla cesarstwa niemieckiego i królestwa pruskiego. Wychodząc z tego stanowiska mają rządowi pruskiemu za złe, że ucisk w Wielkiem Księstwie Poznańskiem ustaje, że pozwolono dzieciom słuchać nauki religii w zrozumiałym dla nich języku ojczystym, że osieroconą stolicę prymasów polskich zająć może Polak, słowem tej dają pisma liberalne w Prusiech wyraz przy każdej sposobności.

Rozprawy w izbie posłów przedlitawskiej rady państwa i mowy, wygłoszone przy tej okazji przez posłów polskich, nową prasie pruskiej do tego nastręczyły sposobność. Poseł Kozłowski powiedział, że dla stanowiska Polaków wobec traktatów handlowych rozstrzygającemi są obok względów ekonomicznych, także względy polityczne. Tak samo jak Koło polskie w Berlinie, którego lojalne i szczere zachowanie się wobec trójprzymierza znalazło uznanie ze strony cesarza i kanclerza, głosowało za traktatami handlowemi, tak samo muszą to czynić posłowie polscy we Wiedniu, gdyż i dla nich rozstrzygającym jest stanowisko korony do Polaków. Biorąc asumpt z tego oświadczenia posła Kozłowskiego, znakomita berlińska *National Zeitung*, organ narodowo-liberalny, w artykule, zatytułowanym: *Die preussischen und die oesterreichischen Polen*, paralelę między Polakami austrjackiemi i niemieckiemi.

Nie trudno chyba się domyślać, po tem, cośmy już powiedzieli, jak to porównanie wypadło. Ze zdolności dowodzenia, które nadto wyraźnie zdradzają rękę narodowości autora, wskazanie artykuł na stanowisko jakie sobie w Austrji zdobyli Polacy, stosunków, które im w sprawach wewnętrznych Galicji zupełną nadaje autonomję. „Są oni — powiada organ pruski — skutkiem tego trwale związani z polityką cesarskiego rządu, a że ich życzenia, aż do dnia „zmartwychwstania Polski, są spełnione, mogą tę polityką zawsze popierać. Interesa innych ludów monarchji nic ich nie obchodzą i stanowią oni w Austrji rodzaj politycznego pretorjanizmu, który z pewnością nie wychodzi na korzyść postępowego rozwoju państwa."

Z takiemi bzdurstwami i nonsensami się nie polemizuje. Bezdenną ich głupotę każdy oceni, kto ma wyobrażenie o stosunkach politycznych w Przedlitawji, kto wie, jak się te stosunki rozwijały. *National Ztg.* musi jednak tak pisać bo chce wykazać, że jeżeli tego rodzaju polityka wobec Polaków może mieć pozorne przynajmniej uzasadnienie — Austrji, to w Prusiech ma się rzecz całkiem inaczej.

Księstwo Poznańskie i Prusy zachodnie nie są to prowincje, które tylko zewnętrznie i sztucznie połączone są z resztą monarchji. Tak dowodzi organ pruski i — kłamie. Jakim sposobem dostało się Księstwo Poznańskie pod zabór pruski. Czyż nie gwałtem i bezprawiem? Czyż nie dopuszczono się na żywem ciele rzeczypospolitej polskiej podstępnej przemocy i czy nie zagrabiono ziemi, która z Niemcami i Prusami nie miała nic wspólnego? Jak wobec tego można mówić, że Księstwo Poznańskie, to naturalna część monarchji pruskiej. Nie! Tak nie jest. Księstwo Poznańskie, to klin wbity w obcy organizm, który się dotychczas z nim nie zamalgamował i nigdy się z nim nie zrośnie w ten sposób, aby utracił swoje indywidualne cechy. Inny język, inna wiara, inne zwyczaje i inne tradycje, oto co Polaków oddziela od reszty poddanych Prus. Zdawało się ongi w Berlinie, że siłą i gwałtem potrafią nam to odebrać, co nam po przeszłości pozostało. Próba zawiodła. Polacy pozostali Polakami. Cóż dziwnego, że rząd pruski, widząc własne błędy, zmienia kurs. Nie są dla rządu tutaj decydującemi żadne sentymenta, nie kieruje on się bynajmniej żadną do Polaków szczególną miłością — dla rządu pruskiego w zmienionym kursie jedynie rozstrzygającym jest — interes państwa. Że ten interes nakazuje rządowi pruskiemu być sprawiedliwszym wobec Polaków, to nie powinno gniewać organu, który chce być liberalnym. Nie powinien on się też dziwić, jeżeli ku swojemu przerażeniu spostrzegł w swych badaniach politycznych tyle rysów wspólnych między Polakami pruskimi i austrjackimi. To dzieci jednej matki, które gwałtem rozdzielono. O tem wiedzą wszyscy z wyjątkiem tych, którzy fałszują liberalizm, że Polacy to jeden naród.

List pasterski ks. arcyb. Stablewskiego.

Ks. arcyb. Stablewski wydał po swej konsekracji list pasterski do duchowieństwa i wiernych obu archidyecezyj, który wobec dzisiejszych stosunków politycznych w zaborze pruskim nabiera ogólniejszego znaczenia — i dla tego zasługuje, aby go z nas czytano choćby w najważniejszych ustępach.

Na początku arcybiskup wspomniał o swych poprzednikach na stolicy św. Wojciecha, jako o mężach świętych i hartu, świętości i poświęcenia, nie wykluczając i ostatniego ks. Dindera, lecz podnosząc jego wielką pokorę, miłość oraz głęboką pobożność. Arcybiskup prosi Boga, aby mu użyczył sił do spełnienia trudnego zadania, które w liście tak sformułowanem zostało: „Wśród zamętu i rozstroju świata dni naszych, wśród jego pokus, wśród ułomności i słabości ludzkiej, dusze tylko powierzone prowadzić do zbawienia, odpowiadać za nie przed Bogiem, aby duszy własnej nie stracić: oto arcypasterskie zadanie moje."

„Wola Ojca św. — pisze arcyb. Stablewski — jest głosem bożym dla mnie. Przykład chwalebny, jaki Leon XIII. całemu światu z wyżyn Piotrowej strażnicy daje, opromieniając wielki krzyż swój blaskiem takich cnót, takiego światła, takiego męstwa w tak sędziwym wieku, jego święte błogosławieństwo w trwogach i trudnościach zadania naszego odwagi i sił nam dodaje.

„Otuchą nas też napełnia wspaniałomyślne serce najj. pana, który, znacząc swoje panowanie wielkiemi prawodawczemi, z miłości bliźniego płynącemi reformami i w tym wyborze, który tak niespodzianie padł na naszą osobę uwydatnił, że sercem swojem ogarnia wszystkich poddanych swojego berła bez różnicy narodowości, a równocześnie dał wyraz pełnego zaufania swego królewskiego, że z miłością i wiernością dla narodowości naszej będziemy umieli połączyć przywiązanie i wierność do tronu.

„Pojęcie cesarza o wyższem zadaniu religji i kościoła, aniżeli jako środka każdorazowej polityki, utwierdza nas w ufności, że życie kościelne pod jego berłem spokojnie się będzie rozwijać i że wszystko, co się okaże potrzebnem do zachowania i podniesienia tego życia — znajdzie u niego uznanie i opiekę".

W dalszym ciągu arcybiskup wyłuszcza trudności, jakie mu się w sprawowaniu urzędu nasuwają i to najpierw trudności ogólnej natury, wynikające z wzrastającej obojętności dla religji i z szerzącego się socjalizmu; następnie trudności, wynikające ze szczególnego położenia dyecezyj, powierzonych ks. arc. Stablewskiemu.

„Żyjemy w kraju niejednolitym pod względem w y z n a n i a religijnego" — pisze arcybiskup — to jedna trudność. Nie małą trudność stanowi także dla pasterskiej naszej pracy pośród owieczek naszych r ó ż n i c a i c h n a r o d o w o ś c i. Gdy atoli przypominamy sobie, że Chrystus Pan w s z y s t k i c h ludzi ukochał, nie jeden wyłącznie naród, że on jest osią c a ł e j ludzkości; gdy za jego przykładem utwierdzimy się w tej miłości, która nie zna ani wolnych, ani niewolników, ani Scytów, ani Greków, ale ludzi w Jezusie Chrystusie Panu naszym", w Bogu ukochanych i dla Boga, wtedy się serce nasze rozszerzy, nikogo wykluczać nie będzie, święte i drogie uczucia miłości do swojej narodowości oczyści z nienawiści, jako pogańskiej naleciałości. Tylko przez wspólną dla Jezusa miłość łatwo będzie przezwyciężyć trudności obustronne, z tego położenia wynikające. „Gdy Jezus Chrystus nas tak umiłował, jedni drugich winniśmy miłować". Ułatwią też pasterski nasz obowiązek ci wszyscy ukochani rodacy nasi, którzy nie będą zapominali, że nie ich tylko duchowe interesa mieć muszę na oku i w sercu, że nie dla jednej wyłącznie narodowości jestem pasterzem i gdy w roztropności chrześcijańskiej strzedz się będą powodów i pozorów, aby sprawiedliwemu przywiązaniu naszemu do ś w i ę t e j o j c ó w s p u ś c i z n y, do u k o c h a n e j m o w y n a s z e j o j c z y s t e j do drogich, a świętych w s p o m n i e ń d z i e j o w y c h n i e m o ż n a p o d s u w a ć i n t e n c y j i z a m i a r ó w w r ę c z p r z e c i w n y c h, o b o w i ą z k o m, jakie wiara nasza względem władzy świeckiej państwa, do którego należymy, na nas nakłada. Niemieccy zaś katolicy, pasterskiej naszej pieczy powierzeni, sercu naszemu spokojnie zaufać mogą, że niczego nie zaniedbamy, co dla zbawienia ich dusz jest możliwem i potrzebnem; gdyż wiem że za każdą, z mej winy straconą duszę, przed Bogiem odpowiadać będę. Chrystus Pan silniejszym nad wszystkie dzielące nas różnice, węzłem naszym. W nim zjednoczeni okażemy wszyscy przed Bogiem i ludźmi, że nie słowem, ale i życiem wyznawcami jesteśmy tej wiary katolickiej, która wszystkie ogarnia narody".

Następnie arcybiskup zwraca się do Chrystusa, jako światłości żywota; wykazuje znaczenie jego nauki w dziejach ludzkości i zarządza w końcu, aby jego list pasterski odczytany został we wszystkich kościołach obu archidyecezyj zamiast kazania w pierwszą niedzielę po odebraniu.

Rozwój przemysłu tkackiego.

W mieście Krośnie wytwarza się coraz wyraźniej centralne ognisko odradzającego się w naszym kraju przemysłu tkackiego. Reprezentacja gminy miasta Krosna, reprezentacja powiatowa, tudzież liczne grono światłego, a o dobro powszechne dbałego obywatelstwa tamtejszego pracuje nad tem wytrwale i z jasną świadomością wytkniętego celu.

Krajowa szkoła tkacka w Krośnie coraz bardziej skuteczny wywiera wpływ na ogół osiadłego w tamtejszej okolicy licznego zastępu tkaczy, zaopatrując ich w poprawne Krosna z maszynkami do wyrobu tkanin wzorzystych, przez co praca ich przy warsztacie staje się znacznie lżejszą, wykonanie wyrobu szybsze, a lepsze zarazem, więc też i zarobek ich znacznie się zwiększa.

W r. 1889 liczyła szkoła tkacka w Krośnie 8 uczniów, obecnie jest ich 32. Szkoła pomieszczoną jest w budynku nowym, wzniesionym kosztem 40.000 zł. przez gminę m. Krosna, przy pomocy subwencji krajowej w kwocie 5.000 zł.

Najdobitniejszym jednak wyrazem szybkiego rozwoju przemysłu tkackiego w powiecie krośnieńskim, jest fabryczna blicharnia i apretownia płócien, która dzięki pomocy pożyczek, z kraj. funduszu przemysłowego przez Wydział krajowy udzielonych, jest obecnie w stadjum budowy. Za 10.400 zł. zakupiono na ten cel grunt o powierzchni 7½ morga, tak, ażeby tam było miejsce na zastosowanie obok chemicznego bielenia, także bielenia na trawie pod działaniem promieni słonecznych i atmosfery.

Budynek fabryczny zajmie 550 m. □ zabudowanej przestrzeni i będzie miał jedno piętro. Fabryka będzie zaopatrzoną w motor parowy o sile 30 koni z kotłem systemu *Cornwall*. Wody do bielenia i na wszystkie inne potrzeby fabryki, będzie dostarczała płynąca tuż obok rzeczka Lubatówka.

Kierownikiem fabryki zamianowany został p. Wiktor Drzymuchowski, ukończony uczeń lwowskiej szkoły politechnicznej, wydziału chemii, który następnie przy pomocy stypendjów z funduszu krajowego kształcił się za granicą specjalnie w blicharstwie tkackim. Dotąd nie mógł on znaleźć w Galicji zatrudnienia, odpowiadającego jego wykształceniu fachowemu; dla tego zniewolonym był przyjąć posadę w Żyrardowie w Królestwie Polskiem, w znanej tamtejszej fabryce wyrobów bawełnianych. Na wiosnę 1891 r. powrócił już jednak do Galicji i osiadł w Krośnie, gdzie wspólnie z kierownikiem krajowej szkoły tkackiej p. Henrykiem Gruszeckim, zajmuje się urządzeniem fabrycznej blicharni i apretowni płócien.

Jaką korzyść zakład ten przynieść powinien naszemu przemysłowi tkackiemu, ocenić można z tego, że płótna cieńsze, jakoteż towary adamaszkowe krajowego wyrobu, dla nadania im białości, miękkości, połysku i gładkości, musiały być wysyłane do szląskich, morawskich lub czeskich fabryk do blichu i apretury, przez co koszt naszego wyrobu podniósł się o znaczny wydatek na transport tam i z powrotem.

Blicharnia i apretownia w Krośnie obliczoną jest na 14 do 16 tysięcy sztuk tkanin, a zakład ma również zajmować się bieleniem przędzy.

Szydło z worka...

Dopiero dziś otrzymaliśmy rosyjskie dzienniki, w których znajdujemy wzmianki o uroczystościach w Berlinie i w Poznańskiem, z powodu wprowadzenia na tron prymasów polskich księdza Florjana Stablewskiego. Sądziliśmy — przyznajemy to otwarcie — że fakt ten nie ulega wątpliwości, historycznego znaczenia, jakkolwiek szedł on nie na rękę moskiewskiej dyplomacji, jednak w dziennikarstwie rosyjskiem, rozprawiającem codziennie o interesach słowiańskiej solidarności, da powód do pewnego umiarkowania, już choćby z tego powodu, że arcybiskupem w kraju polskim został Polak, z krwi i kości Słowianin, a nie Niemiec. Omyliliśmy się. Przedewszystkiem dzienniki rosyjskie, na czele z gazetą *Nowoje Wremia*, ze skwapliwością notują te głosy niemieckie, które, ziejąc zasadniczą nienawiścią do Polaków, w nominacji arcybiskupem Polaka widzą nadwerężenie państwowych i kulturnych interesów niemieckich, wylewając na nas całe wiadra żółci i insynuacyj wszelakiego rodzaju i kalibru. Prasa rosyjska, z nic nie znaczącym wyjątkiem, który zresztą nic nie mówi, tylko milczy, lubuje się i kąpie w tych cuchnących jeziorach junkiersko-politycznych kalumnij i *tacite* solidaryzuje się z niemi... Od siebie dziennikarstwo rosyjskie mało powiedziało, ale to, co powiedziało, starczy aż nadto, aby nabrać głębokiego przekonania, iż publicystom rosyjskim nie chodzi bynajmniej o to, aby interesy słowiańskie pod rządem pruskim wzmocniły się przez wzmocnienie polskiego żywiołu, lecz aby ten żywioł właśnie był gnieciony, mniejsza o to, przez kogo, byleby był mordowany. Szydło tedy wylazło z worka i gdyby arcybiskupem w rdzennej ziemi polsko-słowiańskiej mianowano Niemca, w rodzaju n. p. arcybiskupa wrocławskiego, ks. Koppa, słowiańskie uczucia publicystów rosyjskich w niczemby obrażone nie były...

Oczywiście, przedewszystkiem niepodobały się dziennikom rosyjskim przepych i osobista interwencja samego cesarza niemieckiego przy odbieraniu przysięgi w Berlinie od księdza Stablewskiego, chociaż ani w mowie cesarskiej, ani w arcybiskupiej, nie było śladu politycznych aluzyj; nie podobał się uroczysty objad, czy bankiet, dany na cześć arcybiskupa przez księcia Radziwiłła. Objad ten, według denuncjacji *Nowoje Wrem.*, miał polityczną tendencję i dlatego ajencja telegraficzna rozniosła o nim najdrobniejsze szczegóły po całym świecie, a już najbardziej nie podobały się „braciom Słowianom" z nad Newy, uroczystości, towarzyszące przyjęciu arcybiskupa w Poznaniu i Gnieźnie, gdzie brały udział nawet pruskie władze rządowe. Serdecznie cieszył się p. Suworyn, redaktor *Now. Wrem.*, że zaszła jakaś przytem kolizja pomiędzy katolikami Niemcami, a Polakami — zacierał ręce na myśl, że z tych kolizyj wynikną skandale i osłabią podniosłą i poważną chwilę wspaniałych uroczystości — tymczasem nie było nieporozumień, nie było skandalów i wszystko zaczęło się dobrze, a skończyło się jeszcze lepiej ku głębokiemu zmartwieniu moskiewskich „Słowian", dla których knut, prawosławie i car — są całym światem słowiańskim, a kto nie chce żyć i oddychać takiem politycznem powietrzem — niech mu rżnie gardło pruski *kultur-träger*, choćby pociekła taka czysta krew słowiańska, jaka płynie w polskich żyłach.

Nie pierwszy to raz, nie ostatni, spotykamy się z przekonywującemi dowodami, do jakiej właściwie słowiańszczyzny dążą i chcą za sobą pociągnąć moskiewscy mężowie stanu i politykująca czynownikarja!... Dla nas cała ta polityka jest jasna, czujemy ją na własnej skórze, — ale że wśród innych narodów słowiańskich, np. Czechów, mogą się jeszcze znaleźć garstki takich idealistów, którzy wierzą w posłannictwo słowiańskie Rosji — to więcej, jak dziwne — to bezmyślne bałwochwalstwo siły w najgorszym gatunku. Aby rozjaśnić sobie w głowie i w sercu, nie potrzeba mozolnych studjów politycznych — nie zaglądając, nawet, w przeszłość dalszą, niech ci panowie zatrzymają swoją uwagę na tem, co robią i myślą moskiewscy „Słowianie" w ziemiach polskich, a przekonają się, że najstraszniejszym wrogiem słowiańszczyzny jest Rosja.

Sailor Prince.

Miano „księcia żeglarzy" nosi w Anglji Jerzy V., młodszy brat zmarłego świeżo księcia Clarence, obecnie z porządku rzeczy presumcyjny następca tronu.

Nic dziwnego, że zajmują się nim obecnie w Anglji bardzo żywo, dzięki czemu i my jesteśmy w stanie czytelnikom naszym udzielić bliższych o ks. Jerzym wiadomości.

Obcą mu podobno powaga, jaką zwykł się był otaczać ks. Clarence; bodaj jednak czy właśnie temu brakowi nie zawdzięcza znacznej części swej popularności. Ma podobno otwartą głowę, ale nie zbyt gruntowne wykształcenie; jedynie przy studjach wojskowych nie żałował trudu, by je należycie zgłębić.

Z młodych lat księcia opowiadają między innemi następującą znamienną anegdotę:

Gdy zmarły ks. Clarence liczył 5, a ks. Jerzy 4 lata życia, dano mu w prezencie zaprzęg kozi. Pewnego popołudnia przejeżdżali się nim

U Zygmunta Kaczkowskiego.

W pierwszych dniach listopada z. r., po całonocnej jeździe pociągiem Zurychskim, stanąłem w Paryżu. Oswoiwszy się już potroszę z wrzawą i zgiełkiem, panującym od świtu do późnej nocy w tem olbrzymiem mrowisku nadsekwańskiem, obyty z pierwszem wrażeniem, jakie Paryż bezwarunkowo wywołać musi w umyśle każdego, kto pierwszy raz w swem życiu w jego mury zagości, postanowiłem odwidzić nestora naszych pisarzy historycznych, Zygmunta K a c z k o w s k i e g o, aby mu złożyć cześć należną i pozdrowienie z kraju. Genialny autor tylu arcydzieł nieprzebrzmiałych nigdy, jak „Sodalis Marianus", „Grób Nieczujów" „Wnucząt" i t. d., — ostatnio zaś jednego z najwspanialszych, zdaniem mojem, utworów pomnikowych w literaturze, nie tylko polskiej, lecz wogóle całej europejskiej, mianowicie „Rycerzy Olbrachtowych" — mieszka od lat 20 z górą stale w Paryżu i równie stale przy ulicy Maubége, pod nr. 10 na 2giem piętrze. Dla informacji rodaków, którzy znalazłszy się nad Sekwaną, zapragną na równi ze mną oddać pokłon Kaczkowskiemu, dodaję, że ulica Maubége, idąc od kościoła św. Magdaleny nieprzejrzanym łańcuchem bulwarów ku placowi Bastylji, leży po lewej stronie bulwarów włoskich. Byle się wydostać szczęśliwie na ul. Najśw. Panny Loretańskiej, nader łatwo potem trafić na *rue Maubége*.

W schludnej kamienicy, gdzie uprzejmy *concierge* zawiedzie aż do drzwi „mr. Pomian'a", (nazwa herbu pana K. przyjęta przezeń zwyczajem Polaków, zagranicą zamieszkałych, z tej racji, iż jest dla cudzoziemców do wymowy łatwiejszą) — zajmuje p. Kaczkowski wygodny apartament z ośmiu pono pokoi. Gościa wita w niewielkim co do rozmiarów, ale za to z gustem i rzec można przepychem artystycznym urządzonym saloniku, poczem, jeśli to rodak i w ogóle nie osobistość etykietalnych form żądna, prowadzi go do leżącej na prawo pracowni swojej. I ja miałem zaszczyt stanąć wśród tych ścian czterech, gdzie wielki nasz pisarz tyle przemyślał, przebolał, stworzył w ciągu ostatnich lat dwudziestu... Pokoik to wcale mały, zapełniony od sufitu niemal do posadzki książkami w szafach, pośrodku nich stół krągły, literalnie zawalony znów książkami, broszurami, czasopismami. Pod jedynem oknem zwykłe biurko orzechowe — warstat literacki, o którym nikt nie pomyślałby z pozoru, że przez długie lata wysługiwał się jednemu z największych pisarzy współczesnych. Tem mniej w istocie ten pisarz sam wygląda na to z czerstwej i krzepkiej powierzchowności swojej, że dźwiga na barkach lat przeszło 60. Wielu ze starszego pokolenia miało zapewne sposobność w swem życiu, widzieć kiedy nadzwyczaj przystojnego mężczyznę o wyniosłem czole, czarnych oczach, bystrych i rozumnych, świecących głęboko z pod czołowej kości, jak dwa karbunkuły; nos pięknie wykrojony kształtu arystokratycznego, usta wąskie, energiczne, obwiedzione bujnym kruczym zarostem. Ten piękny, przez kobiety formalnie ubóstwiany mężczyzna, wzbudzał ponadto powszechnie cześć i zapał, którego wyrazem wspaniałym był bankiet z jakiemi 600 uczestnikami, urządzony dlań w Warszawie przez luminarzy ówczesnej doby, pierwszych w narodzie zarówno pod względem ducha i umysłu, jak nazwisk historycznych i fortun. Był to bankiet dla trzydziestokilkoletniego wówczas, a już w całej Polsce tyle sławnego i podziwianego Zygmunta Kaczkowskiego.

Od tego bankietu minęło lat 30. Dla życia ludzkiego czasokres to znaczny — burze i wichry, zawody i cierpienia łamią wśród niego niezliczona moc olbrzymów ducha i ciała, a jeśli ich nie zgruchocą na miazgę, to przynajmniej pochylą beznadziejnie ku ziemi..

Inaczej z Kaczkowskim. Gdyby nie srebrzyste włosy na głowie i tej barwy uczesany starannie porost brody, niktby nie uwierzył, że ten człowiek w siódmym już krzyżyku że naocznym był świadkiem, jak parę pokoleń do grobu się kładło; że sam był czynnikiem, a potem sędzią pracy narodowej tych pokoleń. Już z oblicza i postawy Kaczkowski wygląda tedy tak imponująco — a cóż dopiero się dzieje słuchaczowi, kiedy ten arcymistrz pióra, chętnie ulatując myślą w przeszłość, zacznie przed nim roztaczać z zapałem i werwą młodzieńczą przecudne obrazy wspomnień swoich, kiedy mówi o bliższej i dalszej przyszłości z taką wiarą i ogniem, że mimowiednie pochyla się głowę przed tym dębem-olbrzymem z ostępów karpackich, który zaiste śmiało urągać może niszczącej fali lat...

Zygmunt Kaczkowski bardzo chętnie zwykł przyjmować u siebie gości rodaków ze wszystkich ziem polskich, lecz ze szczególnem już zajęciem i upodobaniem widzi on przybyszów z Galicji. Tej Galicji, która — jak wiadomo — jest jego krajem rodzinnym, i najczęściej bywa terenem jego powieści historycznych i społecznych: ziemią przezeń serdecznie ukochaną, której słońce kapryśne przyświecało najpiękniejszym dobom jego życia, zarazem zaś i najboleśniejszym chwilom rozgoryczenia zwątpienia niemal... Nikt też nie dałby może wiary, jak ta dzielnica nasza żywo i gorąco obchodzi genialnego pisarza. Choć przedzielony od niej przez ciąg ćwierć stulecia setkami mil, żyje jej tętnem, i społecznem i politycznem, bacznie śledzi każdy najlżejszy ruch, każdy, czy dodatni, czy ujemny objaw na wszystkich obszarach pracy i myśli narodowej; z nami społem, — wśród ogłuszającego gwaru metropolji europejskiej, w zacisznej ukryty pracowni,—raduje się każdą radością naszą, płacze nad każdym bolem, każdą stratą naszą... Ulubioną dlań lekturą codzienną są pisma krajowe, które wszystkie prenumeruje i pilnie czyta. Że wszystkich starszych, a wybitniejszych przedstawicieli ogółu naszego zna, a bo osobiście, albo z dobrego słychu, to nic dziwnego. Lecz on zna także wszystkich młodszych, wie wybornie, co robią... i ile są warci.

W tej ostatniej mierze miałem sposobność o drobinę wpłynąć może na zmianę sądu czcigodnego gospodarza mego. Sąd ten — wyznam otwarcie — wydawał mi się nadto zabarwiony licznemi wątpliwościami, prawie pesymizmem często uzasadnionym niestety, często zaś łatwym do wytłumaczenia tą okolicznością że Kaczkowski tyle lat za granicą stale mieszka i wiadomości swoje o dzisiejszych ludziach i stosunkach opiera wyłącznie na relacjach dziennikarskich, lub ustnych, zasłyszanych od przybyszów z kraju. Otóż ci jak to miałem niejednokrotnie okazję przekonać się, choćby tuż zaraz za miedzą Galicji — są niesłychanie surowymi nie zawsze wszelakoż w równym stopniu s p r a w i e d l i w y m i sędziami swego społeczeństwa. Co do dziennikarstwa obecnego w Galicji, — acz opinja Kaczkowskiego wypadła w szczegółach dość niekorzystnie, — nie mogłem niestety przytoczyć wielu argumentów na zwalczenie, a gdyby tylko a osłabienie nie zbyt pochlebnych dla prasy galicyjskiej sądów genialnego pisarza. Nie przeczył, że widzi w niej pewien postęp, ale zarzucał, iż to postęp nie swojski, — dość nawet mierna kopja zagranicy, — która jednak do tej pory nie miała czasu, czy sposobności, tak się przystosować do wyjątkowych warunków naszego społeczeństwa, iżby nie raziła obcą swoją fizjognomją i manierami cudzoziemca. - Szczególnie żżymał się Kaczkowski na macosze traktowanie przez galicyjską prasę języka form literackich i w ogóle wszystkich spraw, z literaturą związek mających. Jakkolwiek zarzut to ciężki i bolesny, ale — powiedzmy sobie prawdę — kompletnie uzasadniony. „Takiej poniewierki naszego języka, takiego zaniedbania form, takiej dziwnej obojętności dla spraw własnej literatury, trudno się dopatrzeć w którémkolwiek społeczeństwie europejskiem... W Warszawie dzieje się nieco lepiej. Tam nie wolno bawić się w politykę, więc dziennikarstwo „z musu" zwraca baczniejszą uwagę na literaturę, jakkolwiek i tam grzeszą równocześnie nieraz do zbytku, niedbalstwem co do języka i form. Natomiast wy, Galicjanie — a dotyczy to niemniej kolegów waszych w Poznaniu — udajecie przed czytelnikami z pewnem upodobaniem polityków europejskich w wielkim stylu — prawił dalej znakomity pisarz z żalem, jeśli nie oburzeniem, które to uczucia malowały się rumieńcem na jego obliczu, podczas gdy oczy sypały żarem młodzieńczej werwy — i z łamów waszych pism można codzień dowiedzieć się o czem Salisbury, albo Caprivi myślał dnia poprzedniego — a w istocie, co mu nawet przez myśl nie przeszło — daremnie natomiast szukać tam tygodniami i miesiącami jakiejkolwiek wzmianki o tem, co się dzieje w p o l s k i m ś w i e c i e l i t e r a c k i m. Postępując tak, popełniacie grzech ciężki wobec pokolenia któremu przodować, które wychowywać zadaniem waszem. Bezwiednie bowiem skierowujecie jego umysły i serca na rzeczy jałowe,

po parku sandringhamskim. Powoził ks. Eddy. Młodszy brat zarzucał mu zbytnią powolność i żądał, by mu ustąpił miejsca na koźle, a gdy prośby nie pomogły, uderzył go kułakiem tak silnie pomiędzy oczy, iż „Eddy" upadł.

Mimo częstych scen tego rodzaju, ks. Jerzy serdecznie kochał brata. Stosunek ich, w ostatnich zwłaszcza latach, cechowała prawdziwa serdeczność. Śmierć też księcia Clarence głęboko dotknęła *sailor prince'a*, który niedawno sam podźwignął się z tyfusu.

Bracia wychowywali się razem, najprzód w rodzicielskim domu, później zaś, jako kadeci okrętowi, na pokładzie „Brytanii." W randze „midshipmen'ów" odbyli na okręcie „Bacchante" dwuletnią podróż naokoło świata, przyczem poddać się musieli surowej dyscyplinie, wyznaczonej zwłaszcza w tym celu, by księcia Jerzego utrzymać w karbach.

Byli także w Heidelbergu razem.

Dopiero po powrocie z Niemiec, drogi ich się rozstały. Książę Albert Wiktor wstąpił do armji lądowej, książę Jerzy zaś pozostał wierny marynarce.

Złożywszy egzamin oficerski, objął ks. Jerzy, jako porucznik, komendę statku „Trush", na którym popłynął w roku 1885 do Kanady, gdzie go przyjmowano nadzwyczaj solennie. Zdarzyło się tam, że raz w nocy napadli go rabusie. Ks. Jerzy jednak tak energicznie zabrał się z nimi, że straszliwie ogrzmoceni dali drapaka.

Inne także zagroziło mu tam niebezpieczeństwo; oczarowały go piękne oczy pewnej córy Kanady. Ocalono go, odwołując telegraficznie „Trush" do Anglji.

Królowa babka nie omieszkała za powrotem księcia wezwać go *ad audiendum verbum*, ale naród otoczył go za jego brawurę i czułostkowość jeszcze większą sympatją.

Śmierć starszego brata przetnie prawdopodobnie dalszą jego karjerę marynarską. Kierowników nawy państwowej nie wypuszcza się chętnie na burzliwe fale morza.

Z prowincji.

Szczerzec 16. stycznia. Z miasteczka naszego, tak bliskiego stolicy kraju, bardzo rzadko pojawia się wiadomość, któraby świadczyła o jakiemś duchowem życiu, umysłowym ruchu i dążności do postępu na tem lub owem polu. I nic dziwnego, bo mieścina nasza maleńka i uboga, o niewielkiej ilości mieszkańców, odznacza się wybitnie między innemi większą nędzą tylko, a bliskość Lwowa nie przyczynia się wcale do obudzenia żywszego interesu w podniesieniu naszego miasteczka, — wcale nieprowadzącego gdziekolwiek. Panująca tu jednakowoż większa, niż gdzieindziej, nędza pomiędzy mieszkańcami połączonych gmin Szczerca, Ostrowa i Zagródek, pobłogosławionej jedynie dostatkiem dzieci, pobudziła tutejsze grono nauczycielskie, a zwłaszcza kierownika szkoły, do zajęcia się losem dzieci szkolnych.

Za inicjatywą kierownika tutejszej szkoły, pana Szwajkowskiego, przy współdziałaniu duchowieństwa miejscowego obu obrządków, zawiązane zostało w r. 1889. w jesieni przez grono przezeń zebrane „Towarzystwo pomocy naukowej", do którego przystąpili wszyscy zamożniejsi mieszkańcy Szczerca. Obowiązki członków nie są ciężkie, składają bowiem co miesiąca po 10 ct., lub też od razu za cały rok 1 zł. 20 ct., a celem Towarzystwa jest zaopatrywanie ubogich a pilnych dzieci szkolnych w obuwie, odzież i przybory naukowe.

Dowodem, jak wiele zdziałać można nawet małemi środkami, jest działalność, jaką nasze Towarzystwo rozwinęło, i rezultaty, jakie dotąd osiągnęło. Oprócz miesięcznych wkładek stara się wydział Towarzystwa uzyskać wsparcie i pomoc od zamożniejszych osób, w Szczercu i po za Szczercem zamieszkałych, i od rozmaitych instytucyj, a że na dobroczynność tych, do których udawaliśmy się z prośbą o pomoc, nie możemy się uskarżać, wydano w dwu pierwszych latach przeszło 300 zł. na cele Towarzystwa, a oprócz tego posiadamy fundusz żelazny, wynoszący 30 zł. W ostatnim roku ofiarność mieszkańców Szczerca nie była mniejszą, niż lat poprzednich

Idąc za zwyczajem, który się u nas przyjmuje, wystosowaliśmy prośbę o składanie datków na rzecz Towarzystwa, zamiast powinszowań noworocznych. Pomimo, że na krótko przedtem otrzymaliśmy nadzwyczajne datki od wielu z tych osób, do których udaliśmy się z ową prośbą zebraliśmy przed Nowym Rokiem przeszło 24 zł. Złożyli mianowicie:

Pp.: R Aleksiewicz 1 zł., dr. S. Aker 1, T. Brück 30 ct., Dąbrowski 1, Dzikowska 1, Freund 1, J Hoszowski 1, ks. Jankiewicz 50 ct., Maczek 1 zł, Malicki 30 ct, S. Matkowski 1 zł, dr. K. Mikłaszewski 1, S. Miłaszewski 1, K. i M. Neumayerowie 50 ct., J. Pełka 1 zł., J Radecki 50 ct. M. Hałuszczyński 20 ct., O. Sanocka 50 ct., W. Skrobatowicz 1 zł, J. Siimakowski 1 J. i W. Szwajkowscy 70 ct., M Tarsa 25 ct., K. Turkowa 30 ct., J. Wójcik 50 ct, S. Wolański 1 zł., ks. W. Zaremba 1 zł.

Wydział Towarzystwa składa niniejszem wyżwymienionym ofiarodawcom, jakoteż wszystkim, którzy Towarzystwo dobroczynnością swoją wspierali i wspierają, podziękowanie imieniem ubogiej dziatwy szkolnej. — Z „Towarzystwa pomocy naukowej": Przewodniczący: ks. *W. Zaremba*. Sekretarka: *Dzikowska*.

Brody 20. stycznia. (*Wybory do rady powiatowej. — Kasyno urzędnicze. — Deputacja. — Wielka radość. — Rezultat kasowy wieczorku Mickiewiczowskiego. Wiadomości osobiste*).

„Chodźmy na posiedzenie rady gminnej." Te słowa dziś częściej, niż zwykle słyszałem. Powodowany ciekawością, jakoteż z obowiązku korespondenta udałem się i ja za innymi i nie pożałowałem tego. Wchodzę na salę, a oczy moje uderza jakiś niezwykły ruch, oświetlenie królewskie (o dwie świece więcej, niż zwykle), ojcowie miasta w dobrym humorze i o dziwo, naliczyłem ich aż 29 i to czystej krwi rajców, t. j. bez zastępców, co się nigdy jeszcze nie zdarzyło. Miejsca, przeznaczone dla publiczności, zajmuje cały personal urzędniczy z p. Gniewoszem, kandydatem na wice-marszałka na czele, wyborcy z notatkami w ręku. We fotelu siedzi komisarz p. Napadiewicz, co się też rzadko zdarza. Rozciekawiony pytam się, co dziś na porządku dziennym, odpowiadają mi we formie pytania: „cóż to, pan nie wiesz, że dziś gmina wybiera trzech delegatów do rady powiatowej?" Siadam więc i słucham. Burmistrz po odczytaniu przepisanych paragrafów, przystępuje do wyborów. Z urny wyborczej wychodzą pp.: Antoni Witosławski, Filip Kolischer i Eliasz Rosenthal. Nie ma jak wybory!!!

O wyborach z gmin i miasteczek, które się odbyły d. 12. i 14. bm. tyle wam doniosę, że agitacja [illegible] niezwykły, a wynik korzystny, bo wybrano 8 Rusinów i 4 Polaków, a mogło się bardzo łatwo stać, żeby żaden Polak nie wszedł z gmin i miasteczek w skład rady pow. Z urny wyborczej wyszli pp.: ks. Jan Sirko; ks. Łukasz Pytlik; ks. Mandyczewski; Władysław Janiszewski, notarjusz z Brodów; Leon Holzer, notarjusz z Łopatyna; Władysław Gniewosz, właściciel dóbr z Kęt i włościanie: Hawryluk, Woźniak, Czechowicz, Dubyna, Kątny i Martyszczuk. Z miasteczek wybrani zostali: Sala, Fränkel i hr. Cetner. Dnia 19. bm. odbyły się wybory do tutejszej rady powiatowej z większych posiadłości. Na 25 głosujących w obecności komisarza rządowego p. Napadiewicza wyszli jako wybrani pp: Miączyński, Garapich, Krajewski, Horodyński, hr. Oldi, Artur Schnell, dr. Sołtysik i ks. Rzeczkowski, przeor z Leszniowa.

Walne zgromadzenie tutejszego kasyna urzędniczego odbyło się tym razem bardzo spokojnie. Pod przewodnictwem prezesa p. Adlofa uchwalono uczcić zasługi zmarłego dr. Orskiego w ten sposób, iż na koszt kasyna, tutejszy malarz i nauczyciel rysunków w gimn. p. Hawel, wykończy portret olejny, który zawiśnie w bursie tutejszej, aby młodzież miała zawsze przed okiem męża, pełnego zasług około bursy. Po odczytaniu sprawozdania z czynności wydziału i kasowego przez p Napadiewicza, przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano p. Adlofa, zast p. Rojeckiego, sekretarzem p. Mayera, skarbnikiem p. Zagórskiego, bibljotekarzem ks. Świstelnickiego; do wydziału weszli pp.: dr. Goldhaber, dr. Strumieński, Łukawiecki, Dorożewski i Suberle zastępcami wybrani zostali pp.: Jaworski, Schönbach, Szybalski, Trojan i Wasela.

Temi dniami wręczy deputacja, składająca się z burmistrza p. Witosławskiego, zast. p. dr. Goldhabera i radnych Adamowicza, Aszkenazego, Bursztyna, Brojanowskiego, Chajesa, Janiszewskiego i ks. kanonika Świstelnickiego, dyplom namiestnikowi hr. Badeniemu na honorowego obywatela miasta naszego.

Wiadomość o udzieleniu przez rząd pożyczki bezprocentowej w kwocie 350.000 zł. na budowę kanału, wywołała niesłychaną radość, wszędzie słychać głosy „nasz burmistrz, to dzielny człowiek, jak przedsięweźmie coś, to dopnie swego — będziemy więc mieli kanał, a co najważniejsze, wejdzie do miasta woda, na którą sobie już niektórzy ostrzą zęby. Dochód z wieczorka Mickiewiczowskiego był 122 zł. 80 ct., rozchód wynosił zaś 103 zł. 29 ct. Czysty dochód więc 19 zł. 51 ct złożono w połowie na rzecz tutejszej bursy i bursy im. Mickiewicza we Lwowie.

Z rubryki „wiadomości osobiste" notuję, iż bawi w naszem mieście protomedyk dr. Merunowicz, dla zbadania stosunków zdrowotnych i dr. Seweryn Dniestrzański, radca szkolny krajowy.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Jan Lewicki, radca szkolny, wyjechał do Przemyśla, gdzie odbędzie wizytację gimnazjum.

Nekrologja. Emilja Kobakowa, przeżywszy lat 71, zmarła d. 19. bm. u swego zięcia Jana Smólskiego, pocztmistrza w Zagórzu. — W Paryżu zmarł znakomity pisarz Desnoiresterres, którego najcelniejszem dziełem jest książka o Wolterze. Zmarły był niezawodnie najlepszym we Francji znawcą XVIII. wieku, jego literatury i kultury

Kalendarz. Piątek (22.): Wincentego i Anastazji. Wschód słońca o godzinie 7. minut 48, zachód o godzinie 4. minut 37.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W Skolem odbędzie się d. 27. bm. ślub p. Józefa Południewskiego, oficjała rachunkowego namiestnictwa, z panną Wandą Czernecką, córką p. Karola Czerneckiego, sędziego powiatowego i Tekli z Greinów Czerneckiej.

Nabożeństwo żałobne za poległych i straconych w czasie powstania z roku 1863/4 rodaków odbędzie się dziś o godzinie 10. rano w katedrze obrz. łac.

Rocznica styczniowa. W wieczorku muzycznym, który odbędzie się w niedzielę 24. bm. w „Sokole", przyrzekły współudział: panna Marja Gosławska, znana publiczności naszej artystka dramatyczna, i panna Henryka Kozłowska, córka śp. profesora konserwatorjum muzycznego, uczenica p. Wszelaczyńskiego. — Zaproszenia otrzymać można w „Sokole" od godziny 6—8 wieczór i w „Czytelni akademickiej" (rynek, 36, II. piętro) od 11. do 1. w południe.

Wspólna wieczerza dla uczestników powstania styczniowego i osób zaproszonych odbędzie się dziś o godzinie 8. w kasynie miejskiem.

Sprawa Schleyena. Wczoraj podaliśmy tekst petycji, jaką Bernard Schleyen ze Lwowa wystosował do Koła polskiego we Wiedniu, z prośbą o ujęcie się za uwięzionym w Rosji jego synem Adolfem. *Fremdenblatt*, jak już doniosła depesza, wyjaśnia w sposób półurzędowy sprawę, w petycji fałszywie przedstawioną i mogącą na austrjacko-węgierski konsulat w Warszawie ściągnąć zarzut niedbałości w strzeżeniu interesów poddanych monarchji austrjackiej. „Jeżeli — pisze *Fremdenblatt* — kroki, przedsięwzięte przez konsulat warszawski nie mogły osiągnąć skutku upragnionego przez rodziców aresztowanego, powodem tego był fakt, iż Adolf Schleyen własnowolnie naraził się na niebezpieczeństwo, którego doniosłość z góry był w stanie przewidzieć. Władze rosyjskie pochwyciły Schleyena *in flagranti* na rosyjskiej ziemi, w chwili, kiedy chciał przemycić do Warszawy znaczną ilość socjalistyczno-nihilistycznych broszur. Zasądzenie go na 3 lata więzienia nastąpiło w drodze administracyjnej na podstawie rosyjskiej ustawy karnej za pośrednictwem ukazu z dnia 17. marca 1891 r. za udział w socjalistyczno-anarchistycznej organizacji w Warszawie, noszącej nazwę „Proletarjat". Austrjacko węgierski jeneralny konsulat w Warszawie od dnia, w którym o sprawie zawiadomiony został, w sposób jak najbardziej przychylny otaczał opieką aresztowanego i nie zaniedbał niczego, ażeby pod każdym względem ulżyć mu w ciężkim losie, ściągniętym na siebie własną winą. Zwłaszcza upominał się konsul jeneralny, o ile jego kompetencja pozwalała mu na to, o skrócenie dochodzenia śledczego i przyspieszenie procesu. Konsul odwidzał aresztowanego w więzieniu i z ust jego dowiedział się przy tej sposobności, że nie może się skarżyć na obchodzenie się z nim, że jednak uciska go surowość rosyjskiego postępowania prawnego, punkt, co do którego, jak się samo przez się rozumie, konsul interweniować nie mógł. Po ukończeniu śledztwa, aresztowany odstawiony został do Petersburga, gdzie nastąpiło zasądzenie. Na żądanie udzielenia odpisu wyroku odpowiedział rząd rosyjski odmownie, powołując się na to, że istniejący między Austrją a Rosją od r. 1874 traktat o wydawaniu poddanych, w artykule IV. wyłącza ze swego zakresu wszelkie polityczne przestępstwa. Taki jest istotny przebieg sprawy, którą, kiedy znajdowała się jeszcze w stadjum aktualnem, poruszali galicyjscy członkowie austrjackiej delegacji; po wyjaśnieniach jednak, jakich im udzielono, nie uznali za stosowne dalej w tym kierunku interweniować.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że na kołomyjskich kolejach lokalnych został ruch pociągów z dniem 20. b. m na nowo podjęty.

Bankiet parlamentarny. W Sachera „Hotel Central" na Leopoldstadt, odbył się dnia 18. bm. — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — wspólny bankiet członków klubu Hohenwarta i Koła polskiego. W bankiecie wzięło udział 90 posłów, oraz ministrowie hr. Schönborn, hr. Falkenhayn, bar. Prażak i Zaleski.

Wakujące posady. Magistrat ogłasza, że wakują posady, zastrzeżone dla wysłużonych podoficerów, a mianowicie:

1. Posada woźnego przy uniwersytecie w Krakowie; 2 posada zastępcy woźnego przy sądzie krajowym w Krakowie i 3. także posada przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Podania o nadanie pomienionych posad mają być wnoszone: *ad* 1. do akademickiego senatu uniwersytetu w Krakowie, w terminie od 1. lutego 1892; *ad* 2. do prezydjum sądu krajowego w Krakowie, w terminie do 31. stycznia 1892 i *ad* 3. do prezydjum sądu obwodowego w Tarnowie, w terminie do 22. stycznia 1892.

Oprócz tychże, wakuje wiele innych posad służbowych i kancelaryjnych, jednakże po za granicami kraju, a mianowicie: w Austrji, Czechach, na Morawie itd., o które wysłużeni podoficerowie ubiegać się mogą.

Bliższą wiadomość co do warunków kwalifikacji i dotacji, powziąć można w biurze IV. departamentu magistratu m. Lwowa.

Nabożeństwo żałobne za dusze śp. poległych w obronie wolności Ojczyzny naszej w r. 1863/4, odprawionem zostanie d. 22. bm. o godz. 9. w kościele farnym w Stryju.

W Przemyślu odbędzie się, staraniem Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z 1863/4, nabożeństwo żałobne za poległych za wolność w 1863/4, w sobotę dnia 23. bm., w kościele katedralnym obrz. łac., o godzinie 10. przed południem. W nabożeństwie wezmą udział „Sokoł", ochotnicza straż pożarna i „Gwiazda".

Naczelnikiem oddziału karnego w sądzie pow. m. deleg. w Przemyślu, zamianowany został reskryptem prezydjum sądu obwodowego dotychczasowy sędzia karny adjunkt p. Włodzimierz Haszczyc.

Kronika karnawałowa Towarzystwo muzyczne w Przemyślu krząta się około urządzenia balu, który odbędzie się prawdopodobnie w pierwszych dniach lutego. Komitet balowy odbył pierwsze posiedzenie w środę dnia 20 bm

Zawiedzione nadzieje W skutek przedstawień fmp. bar. Galgoczy'ego, poczynionych we Wiedniu, iż wszelka dalsza budowa fortów pod Przemyślem jest zupełnie zbyteczną — wstrzymane zostały projektowane kosztem siedmiu miljonów budowy forteczne. Przedsiębiorcy, którzy te budowy już otrzymali i mieli je z wiosną rozpocząć, ponieśli w ślad tego znaczne straty. Między innymi wydał na roboty przygotowawcze K. Freudenheim 45.000 zł. (*Gazeta Przem*).

Pożegnanie artysty. Donoszą z Krakowa: W dniu wczorajszym grono wielbicieli talentu Kazimierza Pochwalskiego, znakomitego artysty-malarza, wyjeżdżającego w tych dniach na dłuższy pobyt do Wiednia, żegnało go ucztą w hotelu Saskim.

Oświetlenie Krakowa. Komisja gazowa postanowiła, ażeby w bieżącym roku resztę ulic, dotąd naftą oświetlanych, zaopatrzyć w nowe latarnie gazowe. Tak więc wkrótce cały Kraków oświetlony będzie gazem.

Fałszywe pogłoski. Do *N. Reformy* donoszą z Wiednia: Dowiadujemy się z bardzo dokładnego źródła, że pogłoski o zwinięciu wyższego sądu krajowego w Krakowie są bezpodstawne. Ministerstwo sprawiedliwości takiego projektu wcale nie ma i — jednem słowem — nic o tem nie wie. Telegram ten — dodaje od siebie *N. Ref.* — jest zaprzeczeniem wieści, jaka za pośrednictwem jednego z pism krakowskich doszła do dzienników wiedeńskich, która donosiła o zwinięciu wyższego sądu krajowego w Krakowie i złączeniu go ze sądem we Lwowie.

Spadek. *Wiek* donosi, że spadek po zmarłym niedawno w Tetijewie, w gubernji podolskiej, śp. Zygmuncie Weryha-Darowskim, składający się z kilku tysięcy dziesiatyn ziemi i kapitału miljonowego, przeszedł na Antoniego Weryhę-Darowskiego, który w ubiegłym sezonie letnim występował w Kijowie w teatrze ogródkowym „jako profesor białej magji".

Wygnanie. Na mocy wyroku warszawskiego sądu okręgowego, potwierdzonego przez izbę sądową, Władysław Aszenmil, Stanisław Buchner, Stanisław Glec, Eljasz Hantzman i Teresa Sawicka za samowolne przebywanie za granicą, skazani zostali na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na zesłanie na Syberję.

Sprzedaż majątków poradziwiłłowskich, prawem spadku po ks. Wittgensteinie na księżnę Hohenlohe przeszłych, postępuje wciąż naprzód. W tych dniach sprzedała księżna Hohenlohe dobra Lenin, Dziakowice i Czuczerowice, w gubernji mińskiej położone, bankierowi z Odesy za 180.000 rs.

Ciekawa sprawa. Niedawno nadszedł do Budapesztu list z zagranicy, zaadresowany: „Eugenja Dalnoki Budapeszt". Na skutek wskazówki miejskiego biura adresowego, list wręczony został panu Eugenjuszowi Dalnoky, który, otworzywszy kopertę niepomału był zdziwiony, gdy znalazł list, pisany nieznaną ręką po francusku, i dołączoną obligację rentową na przeszło tysiąc zł. Postanowił zapytać przyjaciela o treść listu, którego nie rozumiał, i dowiedzieć się, jaką jest faktyczna wartość obligacji; na razie wszakże schował list do kieszeni surduta, który zostawił w domu. Tymczasem prawdziwa adresatka, młoda panna, otrzymała zawiadomienie o wysłaniu listu i zareklamowała go na poczcie; pomyłka się wyjaśniła i wysłano listonosza po odbiór owego pisma do p. Dalnoky. Listonosz spotkał go na ulicy, objaśnił, o co chodzi, a p. Dalnoki odparł, iż ma list w domu. Jakież było wszakże jego zdumienie, gdy znalazł kieszeń surduta pustą — list wraz z cenną przesyłką skradziono. Policja wyśledziła, że sprawczynią kradzieży była posługaczka p. Dalnoky która zmieniła w kantorze weksla obligację na gotówkę i opuściła Peszt. Dotychczas złodziejki nie odnaleziono. Kwestja teraz: kto stratę poniesie?

Tytuł „księcia Clarence" nie przynosił szczęścia obdarzonym nim członkom domu królewskiego w Anglji. Historja Anglji zaznacza, iż trzej tylko książęta mitrę Klarencji nosili. Pierwszy, ks. Tomasz, hr. d'Albermale, syn króla Henryka IV., zginął w r. 1421 w bitwie pod Saugé. Drugi, brat Edwarda IV., skończył samobójczo przez utopienie. Trzeci, a prawdopodobnie ostatni już, książę Klarencji umiera w 27. roku życia na miesiąc przed godami weselnemi z kobietą, którą miał zamiar poślubić z prawdziwej miłości.

Sardou emerytem. Od dnia 1. stycznia b. r. Wiktor Sardou pobiera pensję emerytalną od Stowarzyszenia literackiego, którego był członkiem. Rozumie się, nie potrzebuje on tej zapomogi, bo jest miljonerem, ale — jak sam mówi — co miesiąc odbierać będzie z zadowoleniem swoją pensję emerytalną, którą zawdzięcza dobrej organizacji samopomocy.

Do carowej — jak czytelnikom naszym wiadomo z telegramu — wezwany został dr. Metzger z Amsterdamu dla przeprowadzenia na pacjentce kuracji masażowej. Carowa cierpi na chorobę żołądka, wywołaną zaburzeniami w trawieniu.

Carowa, której obok tego, cierpienia nerwowe budzą wielkie zaniepokojenie, ma udać się za radą lekarzy na czas dłuższy do Nizzy.

Hr. Douville-Maillefeu, który w parlamencie francuskim przy dyskusji nad sprawą Chadourna ujął się za narodem bułgarskim, otrzymał od grona obywateli sofijskich bardzo gorące podziękowanie, na które odpowiedział telegraficznie: *Merci à vous et aux autres signataires. A bas les tyrans! Comte Douville.*

Gorset. W Ameryce wzmaga się ruch przeciw gorsetom. W prowincji Ontario damy miast Kingstad i Sydenham same na urządzonym w tym celu stosie spaliły swoje gorsety. Wobec tej wiadomości, reporter *Gaulois* zgłosił się do pewnej paryskiej mistrzyni gorsetu na „interview". Kapłanka mody z uśmiechem odpowiedziała dziennikarzowi, iż jej ta kampania bynajmniej nie przeraża, przeciwnie, nawet cieszy. A to jakim sposobem — „pyta zdziwiony „interwierer". — Bardzo naturalnie. Jeśli bowiem przyjdzie do tego, że damy paryskie spełnią wielkie *autodafé* na gorsetach, niewątpliwie nazajutrz każda sprawi sobie nowy.

Lekarz khedywa. Nieszczególnego lekarza posiadał zmarły khedyw egipski Tewfik. Jest nim, a raczej był, Arab, niejaki Salem basza, człowiek lekkomyślny i zupełnie nie znający się na sztuce lekarskiej. Na dzień śmierci khedywa przed jego zasłabnięciem naznaczono obiad dworski. Salem jeszcze na dzień przedtem utrzymywał, iż nie trzeba odwoływać zaprosin, gdyż chory wstanie z łóżka zupełnie zdrów. Jak teraz sobie przypomniano, Salem przed trzema laty miał proces karny za przyczynienie się do śmierci pacjenta wskutek fałszywej dyagnozy cierpienia. Wówczas atoli udało mu się sprawie kark skręcić, dzięki zapłaceniu rodzinie zmarłego 4000 funtów sterlingów, którą — o ironio! — darował mu w tym celu sam Tewfik.

Na posłuchaniu u cesarza byli w poniedziałek między innymi pp.: Antoni hr. Wodzicki, Adam hr. Gołuchowski, hr. Łoś, prezydent sądu krajowego Martynowicz i podkomorzy porucznik Samuel Rozwadowski.

Ze świata. Pp. Antoniostwo Chamcowie zainaugurowali tegoroczny karnawał pięknym i świetnym wieczorem tańcującym d. 19. bm. Tańczono do czwartej w par kilkanaście, któremi dowodził Konstanty bar. Brunicki, a serdeczna gościnność gospodarstwa dodawała ochoty i animuszu zabawie. Ozdobą tego balu było kilka nowych postaci ze świata panieńskiego, pełnych urody i gracji.

Z Koła literacko-artystycznego. W piątek d. 22. bm. p. Karol Jaskłowski mówić będzie o pisarzu rosyjskim Mikołaju Bergu, jako historjografie powstania z r. 1863. Prelegent zacytuje z jego dzieł ustępy, charakteryzujące wybitniejsze osobistości Polaków, którzy w epoce tej czynny brali udział. Wstęp wolny dla członków Koła i ich rodzin, oraz dla osób, przez członków Koła wprowadzonych. Początek o godz. 7 wieczorem.

Oprócz wymienionego odczytu śpiewać będzie p. Kiczman, a na zakończenie wygłosi p. Styka swój wiersz pod tytułem: „Polski pieśń".

Wybory w Towarzystwie lekarskiem. Sekcja lwowska wybrała na rok 1892, prezesem profesora dra Feigla. Zastępcą dra Klemensa Dębickiego. Sekretarzem dra Stahlbergera.

Towarzystwo chirurgiczne w Paryżu mianowało na ostatniem posiedzeniu członkami korespondentami zagranicznymi, profesora Kochera w Bernie, profesora Blocha w Kopenhadze, i prymarjusza dra Ziembickiego we Lwowie.

Reforma studjów medycznych. Komisja kolegjum profesorów medycznego wydziału uniwersytetu wiedeńskiego, opracowała projekt reformy studjów medyczych, według którego odpaść mają egzamina przygotowawcze z mineralogji, botaniki i zoologji, a zaprowadzone być mają, jako obowiązkowe wykłady i egzamina z psychiatrji, higieny, oraz chorób skórnych. Praktyka prywatna ma być dozwolona dopiero po jednorocznej praktyce szpitalnej. Kolegjum profesorów zajmowało się tym elaboratem, który przedłożony zostanie niezadługo ministerstwu oświaty.

Z Poznania donoszą pod d. 20. stycznia. Wczoraj po godzinie 10 rano przybył ks. arcybiskup Stablewski tutaj z Gniezna. Po entuzjastycznem powitaniu go przez ludność nader licznie na dworcu zgromadzoną i po wygłoszeniu krótkich przemówień powitalnych od kapituły i deputacji obywateli — udał się arcypasterz w sześciokonnej karecie, wśród bicia dzwonów wszystkich kościołów, do kościoła P. Marji. Od mostu przed wyspą tumską do kościoła P. Marji i dalej do kościoła katedralnego, tworzyły szpaler bractwa, cechy z chorągwiami i liczna publiczność. Z kościoła P. Marji arcybiskup Stablewski w szatach pontyfikalnych poprowadził procesję do kościoła katedralnego. Tu przed kościołem odbyło się krótkie powitanie, które wypowiedział jeden z prałatów, na co arcypasterz słów kilka odpowiedział. Wśród śpiewu „Te deum" podążono do kaplicy N. Sakramentu, a następnie przed wielki ołtarz, poczem odbył się odpowiedni ceremoniał. Po uroczystości kościelnej odbyło się przedstawienie arcybiskupowi duchowieństwa, władz i obywatelstwa.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była — 9·3°C., najwyższa — 1·6°C., najniższa — 15·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny z północy, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby pozostanie około — 10°C., stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opad: śnieg nieznaczny.

Wydział „Echa" zaprasza członków czynnych na próbę przedkoncertową, mającą się odbyć w piątek d. 22. bm. o godz 8. wieczorem w lokalu „Echa."

W Czytelni dla kobiet wygłosi w sobotę, 23. bm. o godzinie 6 pan dr. Józef Neudinger odczyt „O estetycznem wykształceniu kobiety".

Oficjalista prywatny z dobremi świadectwami, przybyły do Lwowa, zaniemógł obłożnie. — Zmuszony wracać do biednej żony i czworga drobnych dziatek — bez grosza i zadłużony, błaga o pomoc. Adres: Ulica Zielona l. 46. Wszelkie datki na ten cel przyjmuje administracja *Dziennika.*

Bal prawników. Prace przygotowawcze około urządzenia balu prawników, mającego się odbyć w połowie lutego rb., rozpoczynają się pod pomyślnemi auspicjami. Prezydjum honorowe komitetu objął pan prezydent Simonowicz, a obradami komitetu obszernego kierować będzie dziekan prof. dr. Janowicz.

Posiedzenie najbliższe odbędzie się w piątek, 22. bm. o godz. 7 wieczorem w sali izby adwokatów.

W sprawie ćwiczeń broni, odbyć się mających przy obronie krajowej w roku 1892 przez przeciąg 4-ch tygodni — zarządziło ministerstwo obrony krajowej co następuje:

A. Co do pieszej obrony krajowej.

Przy każdym bataljonie odbędą się bezpośrednio po ukończeniu szkoły rekrutów tak wstępne jakoteż główne ćwiczenia, do których będą powołani:

a) wszyscy bezpośrednio do obrony krajowej wcieleni, asenterowani w latach 1891, 1890, 1889, 1887, 1885 i 1882 z wyjątkiem tych w 1882 r. asenterowanych, których ogólny czas dotąd odbytych ćwiczeń broni wynosi więcej, jak 20 tygodni;

b) rezerwiści, przeniesieni z linii do obrony krajowej asenterowani w r. 1881;

c) z następujących lat asenterunkowych:

1888 ci bezpośrednio wcieleni, których ogólny czas dotychczasowych ćwiczeń broni nie przenosi tygodni 8;

1886 ci bezpośrednio wcieleni, których ogólny czas dotychczasowych ćwiczeń broni nie przenosi tygodni 12;

1884 i 1883 ci bezpośrednio wcieleni, których ogólny czas dotychczasowych ćwiczeń broni nie przenosi tygodni 16;

1881 ci bezpośrednio wcieleni, których ogólny czas dotychczasowych ćwiczeń broni nie przenosi tygodni 20;

d) należący do rezerwy zapasowej obrony krajowej, a asenterowani w latach 1891, 1888 i 1885 — z wyjątkiem tych w roku 1885 asenterowanych, którzy w ogólności więcej jak 8 tygodni ćwiczeń broni dotychczas odbyli

B. Co do konnej obrony krajowej.

Przy jeździe obrony krajowej będą w r. 1892 do ćwiczeń broni w pierwszym rzędzie powołani szeregowcy ze stanu nieczynnego, asenterowani w roku 1881, a według potrzeby także asenterowani w roku 1880, którzy jednego lub kilku prawnie przepisanych ćwiczeń broni, jako rezerwiści, względnie przy obronie krajowej z jakiegobądź powodu nie odbyli.

Magistrat zawiadamiając o tem interesowanych, nadmienia, iż bliższe postanowienia co do rzeczonych ćwiczeń zostaną później ogłoszone

O łysych.

Świeżo ukazała się broszura dra Rudolfa Lessnera, traktująca o łysinie i łysieniu. Wyjmujemy z niej bardziej interesujące szczegóły:

Klęska łysienia dotyka przeważnie sfery inteligentne, co zresztą zgadza się z brzmieniem trywjalnego nieco przysłowia: „Głupia głowa nie ołysieje". Niestety, orzeczenie to, wymyślone prawdopodobnie przez łysego, niczego nie dowodzi. Jeżeli bowiem Szekspir był łysy jak kolano, Goethe za to do końca życia zachował lwią grzywę.

Włościanie, używający do woli powietrza i słońca, rzadko łysieją. Jak zapewnia Lessner, przyczyna tkwi głównie w różnicy traktowania włosów przez ludność miejską a wiejską. Wieśniak nie zna, co to żelazko do fryzowania, a z nożycami spotyka się rzadko. Zdaje się nawet, iż zbyteczne pieszczenie włosów nie wychodzi im na dobre. Najlepszym dowodem cyganie, którzy w wędrówkach swych nie wiele chyba mają czasu na trefienie się, a jednak piękne do późnej starości zachowują włosy. Kobiety również rzadziej, niż mężczyźni łysieją, długie bowiem włosy są trwalsze od krótkich. Swobodnie rosnące włosy mają daleko zdrowsze i silniejsze cebulki, podczas gdy krótkie i raz po raz strzyżone są niezmiernie łamliwe i do wyrwania łatwe. Powietrze zresztą, zbyt łatwo przy krótkich włosach dochodzące do cebulek, szkodliwie wpływa na ich trwałość. Artyści n. p., lubujący się w długich włosach, rzadko kiedy doświadczają klęski wczesnego łysienia.

Co najważniejsza kobiety nie uczęszczają, a przynajmniej uczęszczają rzadko do razur i zakładów fryzjerskich, w których cały świat czesany bywa jednym i tym samym grzebieniem,

---

a najczęściej wysoce szalbiercze i nieobyczajne, równocześnie zaś nie dajecie mu pokarmu zdrowego, pożywiającego ducha, kształcącego głowy i serca dla sprawy narodowej. Macie wiecznie przed oczyma szablon zagraniczny, a zapominacie, że żyjecie w zupełnie odrębnych warunkach, aniżeli prasa zachodnia. Tej wolno poniekąd nie zajmować się literaturą, gdyż równolegle z wydawnictwami *par excellence* politycznemi, tamte społeczeństwa mają setki wydawnictw literackich i naukowych A u was — specjalnie u was w Galicji?..."

Przyzna każdy, że mogło mię opanować wielkie zakłopotanie, co odpowiedzieć na to i jaką swadą cudowną usprawiedliwićby następnie owe, w rzeczywistości niestety istniejące stosunki nasze... Bąknąłem tedy to i owo o braku zamiłowania w społeczeństwie naszem do wydawnictw czysto literackich, o tylu niefortunnych próbach w tej mierze, o gorączkowem naprężeniu uwagi ogółu galicyjskiego na konstelacje polityczne co się dzieje niezawodnie w przewidywaniu niedalekich, a kto wie, czy nie naszym właśnie terenie rozgrywanych walk Zachodu z Północą — o dość powszechnej zresztą apatji która w całej Europie powoduje fatalny zastój, zarówno w twórczości literackiej i artystycznej jak z drugiej strony w konsumcji produktów tej niwy..

Mówiłem, ale czułem sam, że mi się nie klei obrona, że nie przekonam Kaczkowskiego. Nawiązując tedy co rychlej do literatury, zagadnąłem go, żali nie ma w tece gotowej powieści dla naszego *Dziennika*, ewentualnie, czy nie byłby łaskaw jej napisać? Z radością usłyszałem, że ma powieść napisaną już i chętnie *Dziennikowi* ją ofiaruje, *nota bene* jeśli będzie po rozpatrzeniu rzeczy odpowiadała jego potrzebom i gustowi czytelników. Stanowi ona bowiem pierwszą część trylogji, która obejmuje czasy od r. 1830–1848 i stara się wiernie a wszechstronnie odzwierciedlić stan społeczeństwa polskiego w tych dwu dziesiątkach lat, brzemiennych w doniosłe wypadki historyczne. Taki był początek rokowań redakcyjnych z autorem o publikację „Waszych ojców", w odcinku naszym. Dalszych dwóch części tej trylogji nie ogłosi p. Kaczkowski tak rychło. O ile zdołałem wysondować, stoją mu w tem na przeszkodzie pewne przyjacielsko-osobiste względy...

Wśród miłej rozmowy ani opatrzyłem się, jak zmierzch zapadł i wniesiono do gabinetu światło. Patrzę na zegarek — godzina siódma, przeszły mi tedy cztery godziny, jakby mignął palcem. I byłbym siedział najchętniej drugie tyle, gdyż od Kaczkowskiego można się istotnie nauczyć — w sposób łatwy a przyjemny — stokroć więcej w kilku godzinach, aniżeli wertowaniem stosa pamiętników, gdyby nie naturalny wzgląd na porę objadową. Raz i drugi odezwał się w przyległym saloniku lekki stuk, spojrzenie mego gospodarza, na pół jakby lękliwe, a na pół zakłopotane, pobiegło w tę stronę, trzeba było chcąc nie chcąc nam się rozstać. Z wielkim żalem to uczyniłem.

Stan. Woynarowski.

cały świat gładzony jedną i tą samą szczotką, tak, iż zdrowe i chore włosy są nieustannie ze sobą w pośrednim dotknięciu. Dr. Lessner zapytywał w tym względzie właściciela jednego z pierwszorzędnych zakładów fryzjerskich.

— Może pan być zupełnie spokojny — odpowiedział z dumą naiwny Figaro — u mnie „co miesiąc" wszystko jest doprowadzone do należytego porządku.

Co miesiąc! O ironjo!

Przypiekanie włosów jest jedną z najczęstszych przyczyn łysienia. Dotknięcie rozgrzanego żelaza sprawia, iż włosy stają się suchemi, łamliwemi, łatwo wypadającemi. Fryzjerzy zbyt często sami zalecają swej klienteli używanie rozgrzanego żelazka, być może dlatego, aby podtrzymać upadający przemysł perukarski.

Zresztą przyczyna łysienia jest często niewytłumaczoną. Ma tu wpływ ważny i dziedziczność. Łysina zaś, prócz względów estetycznych, ma i hygieniczne znaczenie. Z niej to powstają bole głowy, migreny, newralgje i t. p. dolegliwości które tak często trapią ludzi, pracujących umysłowo. Przy upowszechnionym zwyczaju zdejmowania czapki przed pierwszym lepszym znajomym, spotkanym na ulicy, łysi w czasie mrozów narażani bywają co chwila na zaziębienie.

Reasumując wywody dra Lessnera, następującą naukę moralną sformułować można na użytek szanującej swe włosy ludzkości: Nie strzyżcie włosów zbyt krótko, unikajcie, jak ognia, przypiekania i fryzowania, a nadewszystko używajcie przy strzyżeniu włosów własnego grzebienia i własnej szczotki, jeżeli chcecie uniknąć fatalnego półksiężyca łysiny, który tak szybko w pełny księżyc przechodzi!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek jako w rocznicę powstania styczniowego po cenach popołudniowych „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7. odsłonach Anczyca. Trzeci występ p. Augusta Fiszera; jutro w sobotę „Norma", opera w 3. aktach W. Bellini'ego. Trzeci gościnny występ pani Wandy Lenczewskiej, artystki opery włoskiej i występ gościnny pana Juljana Jeromina, artysty opery włoskiej.

Z teatru. „Bal maskowy", jedna z najbardziej melodyjnych oper Verdi'ego, nie była u nas przedstawianą od lat kilku. Przedstawienie dzisiejsze będzie ze wszech miar interesujące. Będzie to drugi występ p. Lenczewskiej-Dobrzeckiej, która zyskała sobie wstępnym bojem całą lwowską publiczność, tak niezwykle wymagającą. Partja zaś Amelji ma być jedną z najlepszych naszej primadonny. P. Warmutha nie słyszeliśmy dotychczas w partji Ricarda, a nie wątpimy, że stanowić ona będzie jeden sukces więcej dla wybornego śpiewaka. P. Bernhardt miał ogromne powodzenie w partji Renata, którą z rzędu śpiewał 16 razy. Pani Kasprowiczowa odśpiewa partję Ulryki, której się podjęła, ażeby umożliwić przedstawienie, gdyż z reguły śpiewała partję Orsina. Że wykona ją z właściwym sobie talentem, o tem jesteśmy przekonani.

„Kościuszko pod Racławicami" przeznaczonym jest na rocznicę powstania styczniowego. Przedstawienie będzie bardzo starannem, a ceny zostały zniżone, aby szerszym warstwom umożliwić bytność na przedstawieniu.

„Dwie Eleonory", komedja Ludana, będzie wystawioną po raz pierwszy w poniedziałek.

Komisja terminologiczna, powołana do życia uchwałą walnego zgromadzenia lwowskiego Towarzystwa prawniczego, odbyła dnia 15. stycznia rb. pierwsze plenarne posiedzenie. — W skład komisji wchodzą członkowie wydziału Towarzystwa prawniczego pp.: dr. Oswald Balzer, dr. Wacław Domaszewski, dr. Edward Podlewski, dr. Fryderyk Ruebenbauer i dr. Ernest Till, a nadto kooptowani przez wydział pp.: dr. August Balasits, dr. Michał Bobrzyński, dr. Bronisław Łoziński, dr. Antoni Małecki, dr. Władysław Ostrożyński, dr. Leonard Piętak i dr. Tadeusz Pilat, tudzież dr. Aleksander Małaczyński, jako sekretarz komisji.

Przedmiotem obrad pierwszego zgromadzenia komisji było obmyślenie środków, za pomocą których polski język prawniczy z obcych i niewłaściwych słów i zwrotów oczyścić i na przyszłość od dalszego skażenia ochronićby można. Dla zebrania materjałów do wydania słownika terminologicznego uchwaliła komisja na wniosek p. dra Michała Bobrzyńskiego, poparty przez pp.: dra Br. Łozińskiego i dra A. Małeckiego, odbywać co miesiąc posiedzenia, na których członkowie komisji przedstawiać będą „curiosa językowe", zebrane w praktyce. Curiosa te wraz z podaniem poprawnego tekstu publikowane będą w *Przeglądzie sądowym i administracyjnym*. Na wniosek dra Br. Łozińskiego, poparty przez pp.: dra Ruebenbauera i dra Tilla, uchwalono nadto zastanowić się nad sprawą wydawnictwa ustaw administracyjnych i sądowych. Wydawnictwo takie przejrzane i poprawione przez komisję, służąc młodszej generacji prawników za podstawę przygotowania do egzaminów, tudzież używane przez prawników praktycznych, przyczyni się niewątpliwie do oczyszczenia języka prawniczego. Zarazem uchwaliła komisja potrzebę wydania wzorowych formularzy dokumentów najczęściej w praktyce używanych.

Gdy sprawa powyższa zainteresuje niewątpliwie szerokie koła prawników polskich, a wszelkie kwestje terminologiczne wyłaniające się w praktyce, są dla komisji pożądane, zechcą pp. prawnicy wesprzeć czynności komisji, nadsyłając na ręce prof. dra Ernesta Tilla (Lwów, ulica Pańska l. 7.) materjały, zebrane w praktyce.

List pochwalny. Na świeżo zamkniętej w Madrycie wystawie akwarel, otrzymała pomiędzy innemi list pochwalny p. Julja Milewska, Polka, kształcąca się obecnie w Paryżu.

„Falstaff". Giuseppe Verdi przedstawił wydawcy swemu, Ricardi'emu, ukończoną już w trzech czwartych częściach swoją operę komiczną „Falstaff", do której Boito napisał libreto, trzymając się ściśle Szekspirowskiej komedji. Nowość ta w tymże jeszcze sezonie będzie przedstawiona w medjolańskim „La Scala". Verdi objeżdża rozmaite teatry włoskie, aby upatrzeć artystów odpowiednich. Szuka on zwłaszcza trzech głosów kobiecych, dotychczas jednak nadaremnie. Stary mistrz obmyśla *truc* sceniczny: chce, aby Falstaff został wrzucony do Tamizy w oczach publiczności i wyszedł z wody cały zmoczony. W nowej operze nie będzie wcale chórów; jedna tylko arja napisana jest na dwanaście głosów męskich.

Oświadczenie artysty. *Czas* zamieszcza następujące pismo: Dla ideału sztuki poświęciłem wszystko, przyniosłem jej w ofierze nawet dobrowolne wygnanie z ojczyzny, doszedłem nareszcie do sławy i imienia wśród... obcych. Na pierwsze zaraz wezwanie z kraju, chciałem podzielić się owocem pracy mej ze swoimi; dla tej jedynie myśli zrzekłem się jednego korzystnego występu we Wrocławiu, zatem chyba nie z mej winy występ mój pierwszy na ojczystej ziemi musiał pójść w odwłokę — kto wie, na jak długo! Bóg zapłać za dobre chęci.

Wrocław 19. stycznia 1892 roku.

Aleksander Bandrowski.

Teatr.

(*„Safanduły" komedja w 4 aktach Sardou, drugi występ Gustawa Fiszera*).

Na drugi swój występ po dłuższej rozłące z lwowską sceną wybrał niepoprawny turysta, a lwowskiej publiczności stały ulubieniec, pan Gustaw Fiszer, rolę Leonidasa Vauclin w wybornej komedji Sardou „Safanduły".

Typ ten starego konwencisty-radykała i ateusza, swarliwego i opryskliwego na pozór, w gruncie rzeczy jednak człowieka najzacniejszego zajmuje między kreacjami Fiszera jedno z pierwszych po dziś dzień miejsce.

A rola to nie łatwa — tu nie wystarczy szablon, na nic nie przydadzą się chwilowe komiczne efekta, tu trzeba gry prawdziwie artystycznej, konsekwentnej od początku do końca, a utrzymanej w mierze, bo nigdzie może tak łatwo, jak tu, można popaść w przesadę.

Taką właśnie grą artystyczną, konsekwentną, a w mierze utrzymaną odznacza się każda kreacja ulubionego naszego pierwszego komika. Pan Fiszer posiada nadto jedną jeszcze, bardzo ważną dla każdego artysty zaletę. Pan Fiszer, jakkolwiek nie mówi nic, to jednak, jak długo znajduje się na scenie, na chwilę grać nie przestaje. Postać jego cała w ciągłym ruchu, twarz wyrazista, odzwierciedlająco tak żywo każde uczucie, myśl każdą — bezustannie przemawiają do widza, zajmują i przykuwają mimowoli jego oko do artysty, który mimiką swą, grą twarzy samą wywołać jest zdolny najsilniejsze wrażenie.

Toć nie dziw, że i wczoraj cała prawie uwaga publiczność skupiła się około postaci Leonidasa Vauclin, że jemu najwięcej przypadło oklasków.

P. Fiszera, jak na pierwszym, tak i tym razem licznie zebrana publiczność powitała bardzo sympatycznie.

Największe to uznanie artysty, a zarazem najlepsza wskazówka.

Przegląd polityczny.

* Na dzień 2 lutego zwołali przewodnicy stronnictwa moskalofilskiego powszechny narodowy wiec ruski do Lwowa, który się odbędzie w sali „Domu narodnego." Odezwę dotyczącą podpisali w imieniu *Russkiej Rady*: Antoniewicz, Barabasz Baczyński, Dobrjański, Dudycki, Kmicikiewicz, Kułaczkowski, Lityński, Pawęcki, Pawlikow, Rożankowski i Sirko.

* W sferach watykańskich, jak donosi korespondent *Neue fr. Presse*, objawia się prąd przeciwny poufnym przyjaznym stosunkom pomiędzy Watykanem a republiką francuską, z drugiej strony nie brak także usiłowań ze strony polityków trójprzymierza, aby kardynała Rampollę usunąć ze stanowiska sekretarza stanu kurji rzymskiej. Ambasada francuska dotychczas skutecznie usiłowania te zwalczała. Papież zdaje się być dotychczas niezdecydowany. Pragnie on utrzymać nadal dobre stosunki z Francją, ale dla zrobienia satysfakcji mocarstwom trójprzymierza, gotów byłby na miejsce kard. Rampolli powołać męża bardziej umiarkowanego. W razie, gdyby istotnie Rampolla ustąpił ze swego stanowiska, miejsce jego zająłby prawdopodobnie msgr. Vanutelli, nuncjusz w Lizbonie, któremu przypisują niemałe zdolności dyplomatyczne. Powołanie Galimberti'ego na sekretarza stanu kurji rzymskiej, z łatwo zrozumiałych powodów, zdaje się być wykluczonem, oznaczałoby ono zerwanie Watykanu z dotychczasową polityką, a na to wcale się nie zanosi.

* *Posener Ztg.* zamieściła w niedzielnym swym numerze artykuł, pod tytułem: *„Das politische Programm des neuen Erzbischofs"*, w którym przytacza ustęp z mowy kanclerza hr. Caprivi'ego, wygłoszonej w dniu 27. listopada r. z., w parlamencie, dotyczący nominacji ks. Stablewskiego na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, oraz ustęp z mowy dzisiejszego arcybiskupa, wygłoszonej na wiecu toruńskim, poczem tak pisze: „Bez wątpienia została cała ta mowa, która miała tak wybitny rezultat nakreślona i wykonana z wielką dyplomatyczną zręcznością; schlebia się w niej obecnemu rządowi; obok tego otrzymał były kanclerz kilka cięć; zwalcza się socjalizm, a na przypadek wojny niemiecko rosyjskiej, bierze się stronę Zachodu przeciwko Wschodowi. Przy tem obstaje mowca przy „narodowych" żądaniach Polaków i nie odda ich za żadną cenę. Tak więc i Polacy i rząd pruski mogą być z mowcy zadowoleni".

* „Ajencja Stefaniego" oświadcza, że doniesienie o zasłabnięciu papieża na influenzę jest bezpodstawne; papież jest zupełnie zdrów i udziela posłuchania, jak zwykle.

* Z powodu nowego projektu szkolnego *Hamb. Nachr.* piszą: „I my, pomimo cierpkich doświadczeń ostatnich lat, spodziewamy się po godności i samowiedzy pruskiego i niemieckiego ludu, że odmówi swojego współudziału, jeżeli chodzi o to, aby cały swój państwowy, narodowy i cywilizacyjny rozwój u schyłku XIX. wieku rzucić na ofiarę papieżowi rzymskiemu i jego drużynie parlamentarnej dlatego tylko, aby centrum nie odmówiło swojego poparcia nowemu kursowi."

* Dzienniki niemieckie bardzo żywo zajmują się obecnem stanowiskiem Polaków w Wielkopolsce. Dziennik *Post*, zwalczający pojednawczą wobec Polaków politykę rządu, zamieszcza artykuł, w którym między innemi powiedziano, że odbudowanie Polski będzie jednym z nielicznych środków zdolnych stale osłabić Rosję. Już podczas wojny krymskiej mocarstwa zachodnio europejskie wpadły na ten pomysł, który obecnie daleko więcej jest usasadniony. Polska ludność Austrji i Prus jest lojalna wobec państwa. Poparcie powstania polskiego, na wypadek wojny, doprowadziłoby do odbudowania Polski w jakiejkolwiek formie. Obecni przywódcy Polaków, pisze *Post*, z pewnością nie zamierzają odwdzięczyć się odnośnym państwom za udzielone prawa oderwaniem od nich ziem polskich, ale z czasem zapomnieć wolno Polakom o obowiązkach wdzięczności, zwłaszcza, że Polska byłaby nowem państwem katolickiem. — Katolicka Polska znajdzie sprzymierzeńca raczej w Austrji niż w Niemczech, a gdyby interesa dwóch tych państw stały się sprzecznemi, Polska we własnym interesie stanie po stronie Austrji. Interesa Polski i Austrji są identyczne, a interes Niemiec ucierpiałby przez wzrost potęgi Polski. Trudno więc zrozumieć, kończy *Post*, wrogą politykę Niemiec względem Rosji.

* Dziennik petersburgski *Strachowoe Obozrenie* (Przegląd asekuracyjny) zaprzecza pogłosce gazeciarskiej o wniesieniu jakoby na radę państwa przez ministra skarbu projektu ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków. Był wprawdzie czas, kiedy sprawę tę miano wziąć pod rozbiór w ministerstwie skarbu; lecz doświadczenie wprowadzonego w Niemczech ubezpieczenia państwowego i rozprawy nad dotyczącym projektem we Francji okazały, iż skarb nie mógłby wydatkom na ubezpieczenie państwowe robotników podołać.

* Towarzystwo kolei Południowo-Zachodnich, jak donoszą dzienniki rosyjskie, pragnie wyjednać pozwolenie na budowę bezpośredniej linji kolejowej z Kijowa do Petersburga. Kierunek drogi ma być następujący: Kijów-Witebsk-Mohylew-Stara Russa-Nowogród i Petersburg. Budowa projektowanej linji rozpoczęłaby się w danym razie dopiero po zupełnem ukończeniu budowy odnogi nowosielickiej. Departament kolejowy oznaczył już terminy, w których ma być ukończona budowa odnogi nowosielickiej. Na dystansie Mohylew-Żmierzynka roboty mają być ukończone w lipcu r. b., na dystansie Słobodka-Rybnice w styczniu roku przyszłego, a na dystansie Bielce-Oknica i Mohylew-Nowosielica w listopadzie 1893 roku.

* Zajście dyplomatyczne w Bułgarji — pisze *Politische Correspondenz* w liście z Berlina — które trzyma w natężeniu świat polityczny, nie będąc dotąd załatwionem, odsuniętem zostało na drugi plan przez nagłą śmierć kedywa Tewfika. Kwestja egipska, co prawda, również od dziesiątka lat nie uspokoiła się; Francja i inne mocarstwo (Rosja) czyniły, co mogły, dla utrzymania tej kwestji na porządku dziennym. Śmierć kedywa nastręcza im dogodną sposobność do dalszej w tym kierunku akcji. Czy i jak z tej sposobności skorzystają, przyszłość okaże. Niemcy spokojnie oczekiwać mogą na dalszy przebieg wypadków, jakkolwiek zaprzeczyć nie można, że z największą uwagą obrót sytuacji śledzą. W świeżej są pamięci deklaracje i rozprawy, do których sprawa egipska w 1885 i 1886 roku dała powód w parlamencie niemieckim. Stanowisko Niemiec do kwestji egipskiej od owego czasu nie zmieniło się. Ówczesne mowy Bismarka, traktujące kwestję egipską w odniesieniu do stosunku, zachodzącego między Anglją a Niemcami, sprawiły wielkie wrażenie w świecie politycznym.

Niemcy, które nie dały się wciągnąć w zakres kwestji egipskiej, przyznały, że Francja i Anglja bardziej są w niej interesowane. Od tej podstawy Niemcy nie odstąpiły dotąd. Anglja — jak wiadomo — prosiła wtedy ks. Bismarka o radę, albo wskazówkę, a on odradzał jej aneksję Egiptu. Jak wówczas, tak i teraz, uważają Niemcy kwestję egipską za sprawę, co do której Anglja z Francją ułożyć się powinna. Co się tyczy obecnego stanu rzeczy, strony interesowane chcą, o ile się zdaje, zachować postawę wyczekującą, poprzestając tymczasowo na utrzymaniu *status quo*, a Niemcy — jak już wyżej powiedziano — ze spokojem wyczekują dalszego obrotu sytuacji."

* Z powodu ogłoszenia budżetu rosyjskiego, na r. 1892 *Birż. wied.* piszą: „Cechę charakterystyczną budżetu na r. 1892 stanowi głównie to, że pomimo nieurodzaju, który dotknął 20 gubernij, wszystkie zwyczajne i nadzwyczajne rozchody 1892 roku będą pokryte bez uciekania się do nowych podatków i zaciągania nowych pożyczek". *Now. Wr.* w tej samej kwestji powiada: „Ta znaczna zależność finansów państwa od dobrego lub złego zbioru dowodzi, iż wiele jeszcze pozostaje do zrobienia w celu podniesienia dobrobytu finansowego ludności wiejskiej. Należy szczerze pragnąć, aby zeszłoroczna klęska skłoniła do przedsięwzięcia odpowiednich kroków na tem polu, co tem więcej niezbędnem jest w kraju, gdzie wszelki przemysł opiera się na rolnictwie". *Petersb. Wied.* piszą: „Nowy budżet jest jednym z budżetów „ciężkich lat", w którym od początku do końca przegląda szczere pragnienie uniknięcia deficytu. Owo dążenie jest przedewszystkiem dużą zasługą budżetu. Drugą, równie wysoką jego zaletą, jest jawne dopuszczenie deficytu z zupełnem przeświadczeniem o użyteczności podobnego dopuszczenia.

* Według *Presse* zajmować się będą ministrowie, Weckerle i dr. Steinbach na rozpoczynających się dzisiaj konferencjach, w pierwszej linji sprawą regulacji waluty. Studja nad regulacją waluty, rozpoczęte za ministerstwa dra Dunajewskiego, prowadził dalej dr. Steinbach. Studja te są już ukończone, co niedawno podniósł dr. Steinbach w rozprawie budżetowej. Ministrowie rozstrzygną także kwestję nowego obsadzenia posady gubernatora Banku austro-węgierskiego, albowiem p. Moser postanowił usunąć się. Minister Weckerle sądzi, iż według dualistycznej organizacji Banku, winien być powołany obecnie na to stanowisko, Węgier.

* Pomimo zapewnień z Petersburga, iż rosyjski minister skarbu nie zamierza zaciągnąć nowej pożyczki na pokrycie niedoboru w budżecie i na bieżące wydatki, twierdzą stanowczo w tutejszych kołach finansowych, iż w Paryżu toczą się rokowania w sprawie pożyczki. Na czele odnośnego syndykatu stoi dom bankowy Hoskiera.

* Prostujemy telegram Biura korespondencyjnego, który doniósł, że petersburgski *Kraj* zaprzecza wiadomościom o rychłem ustąpieniu Hurki ze stanowiska jenerał-gubernatora warszawskiego. Otóż ostatni numer *Kraju*, który otrzymaliśmy, zaprzeczenia tego nie zawiera. Prawdopodobnie pomyłka powstała stąd, że *Kraj* podaje za *Allg. D. Corr.* zaprzeczenie wiadomości o dymisji hr. Szuwałowa, który miał zostać jenerał gubernatorem moskiewskim; o jenerał-gubernatorze warszawskim *Kraj* wcale nie wspomina. Stwierdzamy zatem, że wiadomość o rychłem ustąpieniu Hurki dotychczas ani ze strony urzędowej, ani z żadnej strony kompetentnej nie uległa zaprzeczeniu.

* Z Petersburga donoszą: Raporta o głodzie które car sam czytuje, zrobiły na nim wielkie wrażenie. Car przekonał się, że korupcja jest okropną i dlatego odprawiono przeszło połowę czynowników. Na marginesach raportów robi car przypiski, które przerażają dostojników.

* Według doniesień *New-Jork Herolda* z Valparaiso, wyjechał poseł Stanów Zjednoczonych Egan, w towarzystwie trzech, pod jego opieką stojących zbiegów chilijskich, z Santjago, i udał się do Valparaiso, by zbiegów umieścić, na amerykańskim okręcie „Yorktowa". Sądzą że i reszta zbiegów opuści wnet w ten sposób amerykańskie poselstwo. „Jortown" odpływa ze zbiegami do Peru.

* W dziennikach francuskich i niemieckich, toczy się obecnie ożywiona dyskusja w kwestji Alzacji i Lotaryngji. Niektóre pisma francuskie podniosły myśl odstąpienia Niemcom Tonkinu za Alzację i Lotaryngję. Inne pisma jednakże ganią ten projekt, uważając Tonkin za podstawę przyszłej kolonialnej potęgi francuskiej, a „na odebranie Alzacji i Lotaryngji — twierdzą te pisma — mamy jeszcze czas i bez tego ją odbierzemy".

* Paryski korespondent *Timesa* obstaje przy wiadomości, iż cesarz Franciszek Józef zamierza odwidzić papieża i króla włoskiego. Wszelkie przeszkody mają być już usunięte. Wizyta nastąpi jakoby we wrześniu.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 11. stycznia. Doniesienia dzienników, jakoby arcyksiężna-wdowa, Stefania, miała się zaręczyć, nie mają żadnej podstawy. (*K. B.*).

Rio Janeiro 21. stycznia. Uwięzieni powstańcy zbuntowawszy się zdobyli twierdzę Santa Cruz i zażądali, przywrócenia Fonseki na godność prezydenta brazylijskiej rzeczypospolitej. Zmuszono ich jednak do kapitulacji. Przywódca buntu zastrzelił się. (*B. K.*)

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego")

Wiedeń 21. stycznia. (*Z izby posłów*). Izba przyjęła wszystkie rezolucje, prócz rezolucji w sprawie Rumunji.

Najbliższe posiedzenie w piątek.

Wiedeń 21. stycznia. (*Izba panów.*) Komija izby panów wypracowała już sprawozdanie o traktatach handlowych i wyraża w niem radość z tego, że Austro-Węgry razem ze sprzymierzonem ściśle z sobą państwem niemieckiem objęły przewodnictwo, mające doprowadzić do utworzenia nowego środkowo-europejskiego systemu handlowego, i że rządowi udało się zaspokoić większą część uzasadnionych życzeń ludności.

W sprawozdaniu wyrażono także życzenie, aby jak najrychlej uregulowano system monetarny i aby w porozumieniu z Włochami ustanowiono stałe bardzo umiarkowane cło od wina.

W traktatach widzi komisja radosny wypadek i wita je z zadowolnieniem, bo rozszerzenie ścisłego sojuszu politycznego także na dziedzinę handlowo-polityczną jest nową rękojmią pokoju. Komisja proponuje przeto jednogłośnie przyjęcie traktatów.

Wiedeń 21. stycznia. Minist. Falkenhayn pojawił się dziś po raz pierwszy w klubie hr. Hohenwarta, przez którego został w formalny sposób przedstawiony. Następnie hr. Hohenwart powitał ministra serdecznie imieniem klubu i wyraził nadzieję, że osobista styczność ministra z klubem przyniesie wiele pożytku. Klub będzie przez ministra informowany o zamiarach rządu i na odwrót życzenia klubu będzie minister przedkładał rządowi.

Minister odpowiedział, że zadaniu temu będzie starał się w każdym kierunku sprostać.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Praga 21. stycznia. Rieger zachorował dosyć ciężko. Stan budzi obawy.

Paryż 21. stycznia. Pomiędzy Delpeche i Castelin odbył się pojedynek, w którym pierwszy lekko ranny.

Na telegraficzne polecenie Rocheforta, Laur nie będzie ani skarżył ani wyzywał Constansa. Constans był wczoraj u Carnota i Floqueta.

Pisma klerykalne ogłaszają list pasterski biskupów Francji, w którym mowa jest o posłuszeństwie istniejącym prawom ale i o odpornem stanowisku przeciw przewadze państwa w sprawach wyznania.

Rzym 21. stycznia. Oficjalnie dementują wiadomość o tem jakoby papież chorował na influencę.

Traktat handlowy z Austro-Węgrami przyjęła Izba 177 głosami przeciw 66.

Ag. Stef. dowiaduje się, że Porta wręczyła wczoraj ambasadorowi francuskiemu bułgarską notę w sprawie Chadourne'a.

Berno 21. stycznia. Rada stanu przyjęła jednomyślnie projekt ustawy o wydawaniu politycznych przestępców.

Belgrad 21. stycznia. Król, regenci i rząd wysłali z okazji nowego roku gr. życzenia ks. Ferdynandowi na które tenże natychmiast najuprzejmiej odpowiedział.

Petersburg 21. stycznia. Przybyło tu kilku oficerów francuskich, celem robienia studjów. Przyjęci przez gwardyjskich oficerów byli przedmiotem owacji. Wypowiadano mowy i toasty polityczne.

Nowy Jork 21. stycznia. Sekretarz stanu Blaine od wczoraj beznadziejnie chory.

Wiedeń 21. stycznia. Kredyty 296·75; anglosy 161·75; laenderbanki 209·25; sztatzbany 291; lombardy 94; alpiny 63·10; renta majowa 94·25; węgierska renta złota 107·65.

Brody 21. stycznia. Tutejsza izba handlowa wybrała prezydentem p. Adolfa Byka, wiceprezydentem Michała Kulaka.

Wiedeń 21. stycznia. Węgierski minister skarbu odłożył swój przyjazd do Wiednia. Jak wiadomo, ministrowie mają się naradzić co do wyboru osoby przyszłego gubernatora banku austro-węgierskiego. Jako największe szanse mającego kandydata wymieniają prezydenta najw. trybunału rachunkowego, Tótha.

Paryż 21. stycznia. Laur posłał wczoraj wieczorem świadków do Constansa, który oświadczył jednak, iż wobec dwuznacznego zachowania się Laura nie myśli mu dać żadnej satysfakcji.

Paryż 21. stycznia. Wczoraj odbył się pojedynek między posłami Delpeche'em i Castellio'em. Delpeche ranny został w ramię.

Tyflis 21. stycznia. Most na rzece Kurze, który zawalił się w dzień Jordanu, zbudował był pewien pop ormiański. Ludność domaga się ukarania tego popa. Tłumy urządziły już kilka razy demonstrację przed mieszkaniem tutejszego biskupa i wybiły mu wszystkie okna.

Nowy Jork 21. stycznia. „Kuba Rozpruwacz" został tu uwięziony. Ma nim być znany z germanofobji i zamordowania kilku Niemców Anglik, Henry Dowd. Policja jest tego przekonania, iż niewątpliwie dostała w jego osobie Kubę Rozpruwacza w swe ręce. Dowd został uwięziony w chwili, gdy pewnemu pijanemu podciął gardło nożem.

Kijów 21. stycznia. W Smile, stacja kolei południowo-zachodniej zamordowali w celach rabunku dwaj ludzie z personalu służbowego kolei, stacyjnego kasjera. Zwłoki porzucono na szyny. Mordercy uwięzieni.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 21. Stycznia 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	209 —	212 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	244 —	247 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	317 —	322 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
[illegible] hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 85	101 05
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 50	108 20
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 80	99 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 60	99 20
„ w. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 70	97 40
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 10	95 80
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible] Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	55 —	57 —
„ „ „ 2½% „ „ „	53 —	55 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50	— —
Obligi za 100 zł.		
[illegible]emnizacyjne galic. 5% m. k.	104 20	104 90
[illegible] funduszu propinacyjnego [illegible] w. a.	92 80	93 50
[illegible] fundusz propinacyjnego [illegible] w. a.	100 80	101 50
[illegible]munalne Banku kraj. [illegible] w. a. I. Em.	100 —	100 70
„ „ „ II. „	101 —	101 70
[illegible] kraj [illegible]	104 50	—
[illegible]	97 50	98 20
[illegible]	91 —	91 70
Losy.		
[illegible] krakowskie	21 50	23 50
[illegible]	27 —	30 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 55	5 65
[illegible] o sondor	9 31	9 41
[illegible] imperjał	9 50	— —
[illegible] srebrny	1 20	1 30
„ papierowy	1 15	1 17
100 marek niemieckich	57 75	58 35

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. stycznia 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. W. Orłowski z Lisowic. A. Henzel ze Stanisławowa. O. Ambroziewicz z Pomorzan. R. Kowalski z Rymanowa. I. Pach z Kijowa. A. Raditz, S. Löwy z Buda-Pesztu. I. Bernlochner z Wiednia. M. Ibold z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. L. Majus z Koszyc. T. Nawratil z Niebyłowa. B. Czaikowski z Kowalówki. W. Kowalski z Żórawna. Hr. I. Potocki z Rymanowa. W. Szydłowski ze Stanisławowa.

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Drowi Edwinowi Ptaszkowi posłowi do Rady państwa, honorowemu obywatelowi miasta Kamionki Strumiłowej i Złoczowa za Jego niezwykłe szlachetne i wspaniałomyślne dobrodziejstwo, wskutek czego tak ja, jakoteż i moja familja postawieni zostaliśmy na stanowisku od tak dawna upragnionem! Tobie tylko jedynie zacny Panie i Jedyny nasz Dobrodzieju zawdzięczamy, dziękując staropolskim „Bóg zapłać".

Złoczów dnia 21. stycznia 1892.

Rafał Brylski
z rodziną.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś

Trzeci występ p. GUSTAWA FISZERA.

Kościuszko pod Racławicami

obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach a 7 odsłonach przez Wł. L. Anczyca, z muzyką K. Hoffmana.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Magister farmacji, chlubnie polecony poszukuje posady w większem mieście od 15. lutego b. r. Bliższa wiadomość u T. S. apteka w Tarnobrzegu.

Kandydat notarjalny z przeszło 3-letnią praktyką prowincjonalną notarjalną i adwokacką poszukuje posady na prowincji. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do Administr. „Dziennika Polskiego" pod literami: K. N.

Młoda rutynowana **ekspedytorka-telegrafistka**, która przy małem urzędowem zajęciu mogłaby dzieciom udzielać gruntownej nauki gry fortepianowej, znajdzie natychmiast korzystne umieszczenie. Urząd pocztowy Kozaczówka. 52

Do sprzedania interes rentowny z wyrobioną klientelą i z lokalem, mogącym być wynajętym przez kilka lat, pod korzystnemi warunkami. Wiadomość u właściciela Halicka 7.

Inteligentna osoba poszukuje **miejsca nauczycielki** — w uczciwym domu — oprócz **przedmiotów szkolnych, udziela muzyki i języków.** Adres: *J. Naw.* Lwów, Łyczaków 86.

Osoba młoda inteligentna, pragnie przyjąć obowiązek bony, lub też jako towarzyszka dla starszej osoby. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w Administracji „Dziennika Polskiego."

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów **młynarskich** w handlu ***Albina Soleckiego***, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Naftę Krajową gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisaną niezapalność wysyłam na prowincję we Wtorki i Soboty za przekazem do każdej stacji kolejowej. Sprzedaję kupującym Naftę całemi beczkami, zawartości około 180 litrów, po znacznie zniżonej cenie. Cenników dostarczam na żądanie franko. Piotr Miączyński właściciel rafinerji Nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

1 litrowa butelka 90 centów. Z żyta czysto 3-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Bałłabana**, we Lwowie

Realność z wielkim ogrodem jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Słodowa l. 3. 48

Kilka lokali na sklepy lub restauracje położone w najpiękniejszej dzielnicy do wynajęcia. — Wiadomość u właściciela Halicka 7.

Lekcji na wieś do 1 chłopca lub dziewczynki za skromnem wynagrodzeniem poszukuje **akademik** z celującemi świadectwami z gimnazjum i uniwersytetu. Na żądanie początki francuskiego. Łaskawe oferty do Administracji „Dziennika Polskiego". „Lekcja". 53

Wdowa w średnim wieku, posiadająca obce języki, znająca się doskonale na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, poszukuje zajęcia jako zarządczyni dużego gospodarstwa, opiekunka lub towarzyszka starszej osoby, albo reprezentantka domu u wdowca, mającego dzieci. Wiadomość pod adresem: P. Gostyńska, Boimów l. 3.

Rządca ekonomiczny, dyplomowany agronom, z dwudziestoletnią praktyką zawodową poleca usługi swe interesowanym od wiosny 1892. W razie potrzeby mógłby dać pewną gwarancją za uczciwe prowadzenie interesu. Releguje pośrednictwo biór wywiadowczych. Łaskawe oferty przyjmuje „dla Agronoma" Skład herbaty rosyjskiej W. Adamowicza w Brodach. 40

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

MAGAZYN do najęcia. Akademicka 3.

3 lub 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia. — Długosza 23.

Sala na pikniki do wynajęcia. Piekarska 21. 47

W pracowni sukleń damskich i dziecinnych

Ludwiki Jadowskiej

ul. Pańska l. 17, parter, drzwi nr. 4,

udziela się nauki kroju i szycia, a dla pań z prowincji mogę i mieszkanie dać; tudzież przykrawa się formy podług miary, a nawet na żądanie z podszewki i materji całą suknię po próbie zaś zeszytą do wykończenia oddaję. — Ceny możliwie przystępne.

Ciesząc się zaufaniem Wnych pań, polecam się i nadal tychże względom.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1888 — PARIS 1888

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FALSZERSTW.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokacje

poleca 1005 1—47

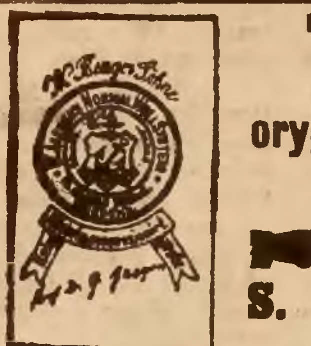
- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne** miejscowe **papiery wartościowe**, tudzież **zapadłe** kupony za gotówkę **bez wszelkiego potrącenia**; zaś zamiejscowe [illegible] z potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, z których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.



Towar świeży niezleżały.

Dra G. JAEGERA

oryginalną **BIELIZNĘ** normalną

damską, męską i dziecinną

z fabryki **BENGERA SYNÓW** polecają 1023 1—?

po zniżonych cenach fabrycznych

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki l. 3.



SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopaiku* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczа wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 515



Pługi uniwersalne
jakoteż 2—3 i 4 skibowe, całe z żelaza i stali, 1094 1—6

Brony i walce
dostarczają najlepiej i tanio

UMRATH i Spółka
fabryka maszyn rolniczych
w Pradze Bubna.
Katalogi na żądanie darmo.
Doskonałe świadectwa do dyspozycji.

Filia we Lwowie
ulica Gródecka liczba 61.

Świeże deserowe

Winogrona hiszpańskie

Jabłka tyrolskie,
Mandarynki i Pomarańcze,
Kalafiory włoskie.
Kwiczoły, Jarząbki, Kuropatwy itp.

1075 poleca handel 1—4

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

J. A. Baczewski

Lwów

poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
*	zł. —70	1860	zł. 1·20
**	„ —90	1850	„ 1·50
***	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

1031 1—270

Poszukuje się

dzierżawę realność

o przestrzeni 30 do 50 morgów dobrze zkomasowanych, z małym laskiem nad rzeczką z suchym dobrze utrzymanym większem domem mieszkalnym i potrzebnemi budynkami gospodarskiemi w okolicy zasiesnej między Sambórem a Kołomyją, na południe od linji kolejowej położonej. Dzierżawa, za którą czynsz złożonym być może z góry za cały czas dzierżawy, trwać ma co najmniej 3 lat z prawem przedłużenia takowej na dalsze 3 lata na poprzednio umówionych warunkach, nie wyklucza się możliwości kupna. Zgłoszenia do 15. lutego b. r. przyjmuje z grzeczności W. P. Kuczyński, we Lwowie, Strzelecka 10. Pośrednictwo wykluczone.

1090 1—2



Reifes Urtheil
Grosse Erfahrung
Originalität
Treffende Skizzen
Gute Ideen

sind für jeden Anzeiger nothwendig zur Erreichung von Erfolg. Wer ohne Verstand inserirt und sich unreifen und gleichgiltigen Agenten anvertraut, wirft sein Geld zum Fenster hinaus. Wir sind seit 40 Jahren im Inseraten-Geschäfte thätig und glauben obige Eigenschaften zu besitzen. Es ist unser Geschäft, Originalentwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem eigenen, wohlverstandenen Interesse in erster Linie an uns wenden sollte und laden wir zur Correspondenz mit uns ein.

Haasenstein & Vogler (Otto Maass)
Annoncen-Expedition
Wien, I., Wallfischgasse 10.

Do sprzedania

majętność większej posiadłości w powiecie rohatyńskim, mila od stacji kolejowej, obejmująca około 390 morgów skomasowanych dobrej ziemi roli i łąk. Budynki murowane i nowe.

Bliższa wiadomość w biurze adw. Dra Krattera, we Lwowie, ulica Mickiewicza 12. 1085 1—2

MEBLE

najelegantsze, najtańsze i najlepsze dostać można tylko u 1—?

A. LUFTA

Halicka l. 7.

MAGGI **Korzenie zupowy,** jest interesującą nowością na targu produktów żywności i jest we flaszeczkach po 45 ct. do nabycia u **Jana Dutkiewicza,** we Lwowie. 1065 b

Jan Kostiuk

poleca swój

Pierwszy Zakład

introligatorski-galanteryjne

we Lwowie

przy ulicy Batorego liczba 26,

że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.



ŁYŻWY

„Halifaks" zwykłe	1·80
„ z lepszej stali	2·50
„ z szerokiemi nożami polerowane	4·—
„ z szerokiemi nożami niklowane	6·50
„ damskie z rowkami	2·—
„ „ niklowane	2·50
Merkur lub Helvetia	4·—
„Jackson Haines" polerowane	5·—
„ niklowane	7·—
zwykłe żelazne z paskami	1·25

Cenniki ilustrowane na żądanie.

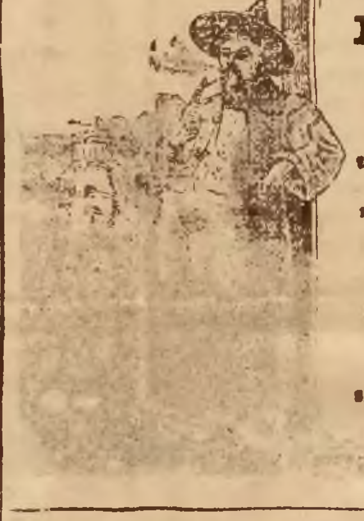
Maszynki do tarcia uniwersalne po 1·80.
Noże stołowe, kuchenne, znakomite angielskie.
Sita włosiane do fasowania po zł. 1·40.
Kosty torfowe, pokojowe, patentowane, odznaczone na wystawie hygienicznej

poleca: 1032 1—2

Antoni Halski

handel towarów żelaznych

Lwów, Plac Marjacki liczba 9.



HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Coago**	zł. 1·60
„ „	**Sonchong** czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„ 4·—
„ „	**Wyslewki herbaciane**	„ 1·30
„ „	**Wyslewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowania się nie liczy

Do lokacji kapitału szczególniej stosowne.

4½% Listy zastawne

austrjackiego

Centralnego Banku kredyt. ziemskiego

uznane prawnie jako dopuszczalne na kaucje pupilarne

Są one w myśl statutów **pokryte hipotecznie** i ręczy za nie prócz tego kapitał **cztery miljony guldenów.**

Kupony od tych listów zastawnych wolno są od podatku.

Emitujemy je bez doliczenia prowizji zupełnie podług kursu urzędowego giełdowego. 631 1—6

Towarzystwo akcyjne Kantorów wymiany.

Wiedeń, Wollzeile 10. **„MERCUR"** **Wiedeń, Strobelgasse 2.**

Pokoje do śniadań.

Zimne i gorące przekąski.

JAN BACZYŃSKI

we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

Poleca swój

nowo otworzony handel

towarów korzennych, owoców południowych, herbaty, rumu, win i delikatesów, — jakoteż własne wyroby BULIONU i wszelkich konserw mięsnych, jarzynowych i owocowych, odznaczone 5 medalami zasługi.

Codzień świeże MASŁO deserowe.

Cenniki na żądanie wysełam franco.

Zimne i gorące przekąski.

Pokoje do śniadań.

CHLORAL w PERELKACH

P. Limousin, aptekarza w Paryżu, rue Blanche, 2bis

Działa jako silny usypiający środek, zwłaszcza u osób wątłych i osłabionych. Wywołany sen jest zwykle spokojny i pokrzepiający, po którym nie uczuwa się osłabienia. Doktor Gubler, profesor fakultetu mówi, że używa chloralu w perełkach przeciw kolkom wątroby, nerek, macicy; w cierpieniach raka; w podagrze, reumatyzmie, w newralgji opłucnej, w kurczach bolesnych, w spazmowym kaszlu i kokluszu. Aby sprawić sen, potrzeba najwyżej zażyć 2 gramy w jednogodzinnej przerwie. 507

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul. St-Lazare, 20; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha Ruckera i Wewiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie 1888 i na Wystawie Powszechnej 1889 r. Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie. (Klasa 45).

MAGAZYN

J. Drexlera i Synów

(Założony w roku 1837)

we Lwowie, plac Kapitulny l. 2,

polecają:

Płótna rumburskie Langera i Synów. Stołowa bielizna Regenharta i Raymana. Ręczniki, chustki do nosa. Drelicy liberyjne i na materace. Bielizna męzka. Bielizna systemu Dra Jägera Schirtingi i Schiffony (Schrolla i Syna). Weba King na bieliznę i prześcieradła. Flanele, barchany kolorowe i białe. Satyny i kretony i francuskie. Pończochy i szkarpetki (Michla). Ceraty i gutaperki. Firanki i chodniki. Dywany angielskie (S. Grossleja). Kapy na łóżka gobelinowe, jedwabne, wełniane i trykotowe. Koce wełniane systemu Dra Jägera i Sławuckie. Koce na konie. Chustki czysto wełniane damskie. Owcza wełna, bawełniana i wata. Łóżka żelazne i wkładki druciane. Łóżka dziecinne z siatkami. Chodniki jutowe i wełniane. Własnego wyrobu pościel, kołdry, materace, poduszki pierzane i włosienne. Sienniki zwykłe i sprężynowe i t. p. rzeczy. Wielki skład najgustowniejszych i najnowszych mater i na meble. 1093 1—4



FABRYKA MASZYN T. BREDTA w OTTYNII

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) obok dworca kolejowego poleca swoją:

Odlewnię żelaza i bronzu, pracownię mechaniczną, kotlarnię i kuźnię parową. Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu, oraz kute kawałki fasonowe wszelkich rozmiarów.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerie nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p.

1071 1—?

Założona 1812 — Wielokrotnie premiowana

M. RITTER

Leipnik (Morawia)

Fabryka najlepszych likierów

Import Rumu Jamajka, Koniaku i Herbaty

Jeneralne zastępstwo firmy Coutanceau & Comp. Cognac & Bordeaux. 560

Specjalność: **Campagne-Radetzky-Bitter** zalecona przez powagi lekarskie.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera:**

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3-ch MIESIĄCACH**, po angielsku w **24-ch LEKCJACH.** Cena metody niemieckiej kurs niższy 80 ct., kurs wyższy 2 zł. 10 ct. Komplet, (kurs niższy i wyższy razem), 2 zł. 60 ct. Metoda Angielska z wymową, kurs niższy 90 ct. **NAJLEPSZY ELEMENTARZ POLSKO-NIEMIECKI** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami po 47, 28 i 14 ct. **NAJNOWSZY ELEMENTARZ POLSKI** z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 FIGUR,** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi oprawny po 35, 28 ct., broszurowany po 20, 14 i 7 ct. Powiastki **polsko-niemieckie** 28 ct. Powieść **Ali-Baba** i **40 Zbójców** 20 ct. Powieść **Myśliwi Giemz** 14 ct.

Skład główny w księgarni **SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO,** we Lwowie. 1995 1—10

L. 61.724. 1089 1—

Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że dnia 3. lutego 1892 o godz. 10. przed południem w ts. biurze Nr. 10. II. piętro odbędzie się dobrowolna licytacja w celu wydzierżawienia dóbr Żydaczowa a raczej gruntów, łąk i pastwisk w obrębie gmin katastralnych, Żydaczów, Iwanowce, Rogóżno, Turady i Woleniów położonych, a do fundacji Stanisława hr. Skarbka należących, na dalszy 9-letni okres dzierżawy mianowicie na czas od 24. marca 1892 do 23. marca 1901, pod warunkami, że cena wywołania wynosi 15.000 zł. w. a. rocznego czynszu, że każdy, chęć zadzierżawienia mający, 10% ceny wywołania t. j. kwotę 1.500 zł. w. a. w gotówce lub papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających, jako zakład czyli wadjum do rąk komisji licytacyjnej złożyć winien i że licytacja ta wyłącznie na pisemne oferty przeprowadzoną będzie.

Na powyższym terminie oferty pisemne tylko do godziny 11. przyjmowane będą, zaś po tej godzinie wniesionych nie przyjmie się ofert.

Bliższe warunki dzierżawy i licytacji przejrzeć można w registraturze tutejszego Sądu lub w kancelarji administracji fundacji Stanisława hr. Skarbka we Lwowie w gmachu teatralnym.

Lwów 4. stycznia 1892.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

W RADYMNIE

1000 1—?

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wozków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kuttnera.